

W NUMERZE:

- Życie przerosło najpiękniejsze sny
- System finansowania sportu nie istnieje...
- 14 milionów dla Czarnej Góry
- Nobilituje nas Mobilne AMO
- 500 młodych piłkarzy
- Zapewnić ciągłość szkolenia
- Stroje dla adeptów futbolu

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY
MAŁOPOLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ
wrzesień 2018 nr 9 (162)

futbol

małopolski



Mecenasi futbolu uhonorowani!

czytaj na str. 4-7



Zbigniew Lach, człowiek patrzący na współczesną piłkę z perspektywy ligowego piłkarza Wisły, działacza klubowego, prezesa KKS Prokocim, samorządowca: szefa gminy, przewodniczącego Komisji Sportu Rady Miasta Krakowa, wiceprezesa Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz byłego członka Zarządu Polskiego Związku Piłki Nożnej. Wielorakie doświadczenia przywodzą do formułowania rozmaitych refleksji.

Wiceprezes MZPN Zbigniew LACH

Działacze powinni dziękować samorządowcom za wsparcie

- Wielość wymienionych funkcji wynikało z mojej żywotności, chęci i pasji do piłki – mówi Zbigniew Lach. - Futbol odwdzięczał mi się poczuciem spełniania. Wiem, że znam tę piłkę od podszewki. Przeżywałem sukcesy, trofea, strzelone gole. Ale poznałem futbol także od tej gorszej strony, w skrajnych wypadkach kupczenia wynikami, bo takie przypadki też się zdarzały. Byłem ich świadkiem. Jestem zadowolony z przebytej drogi i choć brzmi to jak zarozumiałstwo, ale nim nie jest.

- Zaczynałeś w czasach, kiedy piłka nożna miała narzucone ramy. To był sport oparty o zakłady pracy, o resorty wojskowy i spraw wewnętrznych. W tamtej epoce wiadomo było kto odpowiada za zawodników: płaci i wymaga, kogo obarcza się odpowiedzialnością za drużynę, stadion, sprzęt, itd.

- Wszystko wydawało się być proste, zrozumiałe, czytelne. Każdy, nawet bez wykształcenia, rozumiał tamte reguły. Taki system był dla młodego człowieka w porządku. Kiedy grałem w Prokocimiu to nas utrzymywała kolej, w Wiśle, do której przeszedłem, płaciła milicja, w Mielcu fabryka PZL.

- U progu III Rzeczypospolitej sport utracił państwowego patrona. Trafił pod skrzydła samorządu.

- To nie do końca prawda. Sport zaczął się wówczas młotać, poszukiwać nowej formuły. Samorząd zmobilizowany stosowną ustawą wziął formalnie pod opiekę tylko sport dzieci i młodzieży i skomunalizowaną infrastrukturę. A że piłkarze byli najlepiej zorganizowani, to sobie potrafili wywalczyć niezłą pozycję w samorządowych kręgach. W jednych lepszą, gdzie indziej gorszą. Dziś można z całą odpo-

wiedzialnością powiedzieć, że bez samorządu kluby lokalne i regionalne nie miałyby racji bytu. Dotacje w wysokości kilkudziesięciu tysięcy na rok pozwalają na działalność. Dodatkowo gminy utrzymują boiska i obiekty klubowe. Tak wygląda obecna rzeczywistość.

- Piłka nożna amatorska samorządem stoi – takie są realia. Ale równocześnie futbol popadł w zależność od władzy lokalnej. Czyli raz się ma lepiej, gdy wójt lub burmistrz piłce nożnej sprzyja, innym razem ma się gorzej, kiedy władze lokalne koncentrują swoje zainteresowania poza futbolem.

- Tak być może. Ale praktyka dowodzi, że wsparcie dla klubów jest najczęściej wynikiem dobrych relacji pomiędzy prezesami klubów a władzą wykonawczą i radnymi miasta lub gminy. Jeśli przedstawiciele lokalnych zespołów wykazują się aktywnością i kreatywnością, przedstawiają realne plany rozwojowe, pracę z młodzieżą, to potrafią wyjednać środki na działalność. Tego jestem pewny. Nie znam przypadków, aby wójt lub burmistrz poszedł na wojnę z klubami, z piłkarzami, z kibicami, czyli tak na prawdę z elektoratem.

- Organizacje piłkarskie uzależnione od dobrej woli władzy lokalnej i kadencyjności nie mogą się stabilnie rozwijać i realizować dalekosiężnych planów. Czy zatem nie należałoby zmienić ów model na wspomaganie sportu z budżetu centralnego?

- Ustawowa regulacja obowiązująca wspieranie sportu lokalnego byłaby korzystna. Jestem „za”! Ale który rząd na to pójdzie? Uważam, że powinny nastąpić zmiany przepisów dotyczących przyznawania dotacji na



działalność sportową w klubach. Adresatem środków należy uczynić, poza dziećmi i młodzieżą, także piłkę seniorską. Tym samym sytuacja stałaby się klarowna.

- Dziś taką nie jest?

- Nie! Klubowi działacze muszą kombinować jak tu znaleźć środki na opłaty za transport na zawody, na arbitrów, na opłaty statutowe. Odgórne uregulowanie ukróciłoby podobne praktyki. Zyskałby sport lokalny. I o to chodzi. Przecież na mecze drużyn przychodzą kibice, pasjonują się rywalizacją. Futbol integruje lokalne społeczności. To są wartości nie do przecenienia.

- Wybory samorządowe tuż, tuż... Za kilka nacie dni udamy się do lokali wyborczych. Jak mają zachować się ludzie sporu? Za kim głosować, jakie programy wspierać? Czego winno oczekiwać środowisko piłkarskie od nowych wójtów, burmistrzów, prezydentów miast i radnych wszystkich szczebli?

- Działacze futbolowi powinni w pierwszym rzędzie podziękować ustępującym władzom za opiekę i wsparcie, które otrzymywali w ciągu minionych czterech lat. Trzeba docenić dotychczasowe wysiłki. Równocześnie należałoby sobie życzyć, żeby organy wykonawcze rozpoczynającej się wkrótce nowej

**Wielce Szanowni
Prezydent, Starosta,
Burmistrz, Wójt**

Dobiega końca kadencja samorządu w latach 2014-2018. Przez ostatnie 4 lata działaliście dla dobra lokalnych społeczności na wielu frontach. Pamiętaliście również o kulturze fizycznej a co dla nas było istotne doceniliście rolę dyscypliny sportowej jaką jest piłka nożna.

Znaczenia popularności piłki nożnej nie da się porównać z innymi dyscyplinami sportowymi. Dlatego treści, które kierują do Państwa niech unaocznij społeczeństwu, że w nowej kadencji samorządu do ciał przedstawicielskich i na funkcje, które pełnicie zostaniecie wybrani, jeżeli zdecydowaliście się wystartować w tych wyborach a społeczność piłkarska okaże Wam należny szacunek i podziękowanie, oddając głos w wyborach na Was.

Dlatego w imieniu Zarządu MZPN gorąco dziękuję za to, co dobrego zrobiliście dla futbolu i zapewniam Was, że na wsparcie ludzi piłki możecie liczyć, gdyż bez Waszej codziennej pomocy nie byłoby tego co dzisiaj reprezentujemy. Niech dzień po wyborach będzie potwierdzeniem, że współpraca nasza dała oczekiwane owoce.

Dziękując Wam za wszystkie lata w których pamiętaliście o tym elektoracie jakim jesteśmy, życzę Wam dużo zdrowia i należnego Wam uznania ze strony wyborców.

Zbigniew Lach

Wiceprezes MZPN

ds. kontaktów z samorządami, okręgami i podokręgami

kadencji wykazywały się życzliwością i lekką ręką dla piłki nożnej.

- Futbol jest tego wart?

- Oczywiście. Żyjemy bowiem w okresie burzliwego rozwoju piłki nożnej, szczególnie dzieci i młodzieży. Niemal wszędzie powstają szkółki piłkarskie, akademie. Rywalizacja trwa okrągły rok. Rodzice imponują aktywnością. Piłka kręci się na wysokich obrotach.

- Futbol przebija wielokrotnie popularnością pozostałe dyscypliny sportu. Co rusz proponuje nowe formy doskonalenia umiejętności. Czy należy się spodziewać

szybkich rezultatów tego szkoleniowego wzmocnienia?

- Patrzę w przyszłość z optymizmem. W ubiegłym tygodniu gościłem na zajęciach Mobilnej Akademii Młodych Orłów w Limanowej, gdzie młodym piłkarzom wręczyłem stroje sportowe ufundowane przez Małopolski Związek Piłki Nożnej. Obserwowałem trening. Byłem pod wrażeniem umiejętności piłkarskich kilku i kilkunastoletków. Imponowali umiejętnościami technicznymi, poruszaniem się po boisku, zagraniami, golami. Jestem przekonany, że z tej maki musi być chleb najwyższej jakości.

- Dziękuję za rozmowę
JERZY NAGAWIECKI

**Miesięcznik Informacyjny
Małopolskiego Związku
Piłki Nożnej**

WYDAWCA:
Małopolski Związek Piłki Nożnej.
Adres ul. Solskiego 1,
31-216 Kraków
tel. 12 632 66 00, fax. 12 632 68 00,
strona internetowa www.mzpnkrakow.pl,
e-mail: biuro@mzpnkrakow.pl

PRZEWODNICZĄCY
RADY PROGRAMOWEJ:
Ryszard Niemiec

ZESPÓŁ REDAKCYJNY:
Jerzy Cierpiatka (501 587 932)
sekretarz redakcji
Jerzy Nagawiecki (508 065 122)
redaktor naczelny

SKŁAD I DRUK:
Centrum Poligraficzno-Reklamowe
OMEGA-ART Paweł Martyka,
Bogucin Mały 78, 32-300 Olkusz
www.omega-art.com.pl

Nakład 1500 egz.
Czasopismo bezpłatne.
Oddano do druku 12 października 2018

Mecenasi futbolu uhonorowani!

Małopolski Związek Piłki Nożnej zorganizował 12 października br. w Trzebini IV galę „Mecenas Futbolu Małopolski”. Uroczystość w Dworze Zieleniewskich, o historii sięgającej XIV wieku, honorowała samorządowców, sponsorów, ludzi wielkiej rodziny piłkarskiej, którzy nie szczędzą czasu, wysiłku i środków, aby wspomagać piłkę nożną zarówno tę z dolnych rejonów hierarchii, jak i z najwyższej krajowej półki. Władze MZPN prezentują stanowisko, że wyróżnianie ludzi futbolowi przychylnych, posiadających moc rozwijania naszej dyscypliny, należy do miłych obowiązków piłkarskiej Federacji z siedzibą w Krakowie.



W Dworcu Zieleniewskich gości przybyłych ze najdalszych zakątków Małopolski witał burmistrz Trzebini - Grzegorz Żuradzki. Ideę i motywację ustanowienia medalu „Mecenas Futbolu Małopolski” przybliżył red. Ryszard Niemiec. Prezes MZPN podkreślił wagę działalności na rzecz futbolowej społeczności. Odwołał się do etymologicznych korzeni słowa mecenas. Wspominał Caiusa Cilniusza Maecenasa, przyjaciela i doradcę cesarza Rzymskiego Oktawiana Augusta, opiekuna i protektora twórców, naukowców, artystów, którego nazwisko stało się synonimem osób lub instytucji popierających rozwój i udzielających wsparcia finansowego działalności w sferze kultury, na rzecz wyższych wartości i dobra wspólnego. Dlatego też kierownictwo MZPN – zaznaczył prezes Niemiec – użyło w nazwie medalu słowo „MECENAS”, aby uwypuklić szczerze zachowanie ludzi, jednostek samorządowych oraz firm i spółek wyprzedzające z chęcią bezinteresowną pomoc. Takie gesty piłkarskie środowisko ceni sobie szczególnie.

Przypominamy, że tytuł Małopolskiego

Mecenasa Futbolu został ustanowiony w roku 2013 z inicjatywy Małopolskiego Związku Piłki Nożnej oraz Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolski. Odznaczeniem honorowani są ludzie, firmy oraz samorządy szczególnie przychylne piłce nożnej oraz podejmujące działania na rzecz rozbudowy infrastruktury sportowej i wspierające lokalne organizacje prowadzące kluby sportowe i szkoły piłkarskie. Otrzymują je samorządowcy i sponsorzy zasłużeni dla rozwoju futbolu w regionie. Władze MZPN podkreślają na każdym forum, że samorząd terytorialny stał się symbolem wzorowego gospodarowania i dobrej współpracy z piłkarskimi stowarzyszeniami i klubami sportowymi, wspiera rozwój futbolu dzieci i młodzieży oraz różnorodne formy współzawodnictwa.

Następnie odbyła się ceremonia dekoracji. Medalami „Mecenas Futbolu Małopolski” zostali uhonorowani:

Norbert Bień

Wójt Gminy Klucze, człowiek sportowych pasji, dbający o obiekty piłkarskie. W trakcie

upływającej kadencji udało się wybudować nowe boisko w Kolbarku, rozpocząć konstrukcję nowej krytej trybuny na stadionie w Kluczach, gruntownie wyremontować obiekt Centurii Chechło i zamontować miejsca siedzące oraz odnowić szatnie i kryte trybuny w Jaroszwcu i Bydlinie.

Andrzej Brzozowski

Dyrektor „Volvo Wadowscy” – dealera zwanego od lat umową partnerską z krakowską Wisłą. „Nasze zaangażowanie – powiedział serwisowi internetowemu „Białej Gwiazdy” – ma zapewnić drużynie komfort w przecieraniu szlaków w drodze powrotnej na szczyt”.

Jan Dziadkowiec

Od szeregu lat wspiera młodzież myślenickich klubów Dalin i Orzeł. Twórca pierwszej sekcji żeńskiego futbolu na terenie Myślenic, prezes i sponsor Respektu.

Łukasz Dziędziel

Prezes Fabryki Maszyn i Urządzeń OMAG w Oświęcimiu. Otwarty na potrzeby sportu. Kontynuuje tradycje wspomagania futbolu w powiecie oświęcimskim. Sponsoruje między innymi Sołę, żeńskie i męskie zespoły Iskry Brzezinka oraz Pulsu Broszkowice.

Tadeusz Frączek

Ordynator O. Chirurgii Ogólnej w Szpitalu im. Dietla w Krynicy Zdrój, kibic piłkarski, lekarz roztaczający szczególną opiekę nad kontuzjowanymi zawodnikami Sądeckizny i Ziemi Gorlickiej.

Krzysztof Głuch

Właściciel firmy „K R I S B U D”. Długoletni działacz sportowy, aktualnie wiceprezes i główny sponsor MKS Trzebina.

Zygmunt Hojowski

Działacz społeczny Alwerni, w przeszłości przewodniczący Rady Miejskiej, człowiek zaangażowany w rozwój piłki nożnej na terenie miasta. Przewodniczył komitetowi założycielskiemu MZKS Alwernia a następnie prezesa klubu. Obecnie pełni funkcję Honorowego Prezesa MZKS Alwernia.

Marian Hreśka

Przedsiębiorca, współwłaściciel firmy Tatra – Termal w Szaflarach. Człowiek piłce przychylny. Sponsor tytułarny Podhalańskiej A-klasy. W rodzinnych Szaflarach, gdzie w młodości uganiał się za futbolówka, doprowadził do budowy nowego boiska dla LKS wraz z zapleczem i trybunami.

Zbigniew Jurkiewicz

Burmistrz Ciężkowic, dbający o rozwój futbolu w gminie położonej nad rzeką Białą oraz w całym Powiecie Tarnowskim. W młodości piłkarz III-ligowych Błękitnych, od lat pełni funkcję prezesa Tarnowskiego Okręgowego Związku Piłki Nożnej.

Paweł Knafel

Od 2006 roku nieprzerwanie burmistrz Słomnik, gminy gdzie futsal ma się lepiej niż gdzie indziej. Również klasyczny futbol pokazuje swoje atuty. Latem br. Słomniczanka awansowała do IV ligi i samorząd zareagował natychmiast: przystosował obiekt do wymogów licencyjnych oraz zamontowano 226 nowych krzesełek. Ponadto na terenie gminy znajduje się wiele kompleksów sportowych do

gry w piłkę nożną: w Smrokowie, Prandocinie i Niedźwiedziu.

Marcin Kolasa

Zastępca Wójta Gminy Nowy Targ, zaangażowany w rozbudowę infrastruktury piłkarskiej na terenie gminy. W młodości grał w Huraganie, a następnie prezesa klubu z Waksmundu.

Edward Kopec

Radny Powiatu Chrzanowskiego trzeciej kadencji. Działacz zaangażowany w rozwój piłkarskiej infrastruktury. Inicjator i współwykonawca boisk w Babicach, Jankowicach i Zagórze.

Mariusz Korczak

Prezes MKS Babia Góra, w młodości piłkarz klubu z Suchej Beskidzkiej. Jeden z inicjatorów modernizacji stadionu miejskiego. Udzielał się także w Radzie Powiatu oraz Międzyszkolnym Ośrodku Sportowym.

Rafał Kukla

Burmistrz Miasta Gorlice. Włodarz otwarty na potrzeby piłki nożnej, wspierający organizacyjnie i materialnie KS Glinik oraz obiekty sportowe pozostające w gestii samorządu.

Grzegorz Lipiec

Członek Zarządu Województwa Małopolskiego, samorządu który wspiera działania Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. W bieżącym roku Zarząd Województwa wyasygnował pół miliona złotych na organizację Minimundialu, wielce pożytecznego projektu skierowanego do 12-letnich dzieciaków z całego województwa. W turnieju wzięło udział kilka tysięcy młodych piłkarzy. Śledził minimundialową rywalizację, uczestniczył w finale turnieju na stadionie Wisły w Krakowie, wręczał nagrody i wyróżnienia.

Krzysztof Łyson

Właściciel firmy Werpól-Bis w Jawiszowicach, pow. oświęcimski, od trzech lat główny sponsor miejscowego LKS, aktywny przy modernizowaniu klubowego stadionu. W przeszłości były zawodnik klubu z Jawiszowic, dziś jest współtwórcą sukcesu drużyny – upragnionego awansu do IV ligi.

Zdzisław Majerczak

Przewodniczący Rady Gminy Łapsze Niżne. Dzięki sile sprawczej doprowadził do wybudowania w swojej gminie 9 boisk wielofunkcyjnych, oraz 9 siłowni polowych. W młodości piłkarz, później działacz Orła Niedzica i nowotarskiego Podhala.



Mariusz Makuch

Burmistrz Zatora, samorządowiec dbający o rozwój nowoczesnej infrastruktury sportowej. W bieżącym roku w gminie powstały boisko trawiaste przy szkołach w Podolszu i Zatorze. W przyszłym roku planowana jest budowa budynku klubowego z trybuną na obiekcie LKS Zatorzanka. Jest zbratany z futbolem od dzieciństwa. W 1986 r. znalazł się w gronie założycieli LKS Skawa Podolsze i był jego pierwszy prezesem.

Artur Maraj

Prezes Zarządu spółki ABJ, zapalony entuzjasta piłkarstwa halowego, propagator futsalu. Od 2014 roku sponsor strategiczny zespołów młodzieżowych bocheńskiego BSF, hegemonia młodzieżowych mistrzostw Polski w futsalu.

Ireneusz Pacia

Właściciel Antrans Group – dynamicznie rozwijającej się firmy spedycyjno-transportowej ze Sławkowa. Antrans jest oficjalnym partnerem Wisły Kraków, a pierwszym owocem współpracy było ufundowanie zespołowi „Białej Gwiazdy” okazałego klubowego autokaru.

Jan Pawlik

Prezes Pcimianki, pow. myślenicki, szczodry działacz nie szczędzący grosza na ukochany klub. Organizator budowy obiektu sportowego w Pcimiu wraz z zapleczem.

Roman Piśniak

Burmistrz MiG Olkusz. Włodarz „Srebrnego Grodu”, odważnie przystąpił do rewitalizacji zaniedbanego stadionu na Czarnej Górze. Na potężną inwestycję, o wartości kosztorysowej ponad 14 mln zł, zdołał pozyskać 9 mln z funduszy Unii Europejskiej.

Sławomir Pietrzyk

Działacz społeczny związany z Nową Huta, wiceprzewodniczący Rady Miasta Krakowa, redaktor naczelny „Głosu Nowej Huty”. Wykazał się skutecznością w walce o obiekty sportowe KS Hutnik.

Mariusz Sibik

Przedsiębiorca branży tworzyw sztucznych. Prezes i sponsor LKS Rajsko, wspomagający również piłkarzy i hokeistów Unii Oświęcim. W przeszłości piłkarz Unii Oświęcim, Podbeskidzia Bielsko Biała, Garbarza Żembrzyce, Górnik Brzeszcze i Przeciszowii.

Ryszard Skwarczek

Prezes Rozlewni Wód Mineralnych „Piwniczanka” w Piwnicznej Zdrój, sponsor klubów regionu Beskidu Sądeckiego.

Ludwik Strzeżoń

Działacz społeczny i sportowy z Wadowic, jeden ze sponsorów MKS Skawa wspomagający zespoły młodzieżowe przy zakupach sprzętu sportowego i organizacji obozów szkoleniowych. W przeszłości zawodnik, prezes a obecnie kierownik drużyny Skawy.

Leszek Tyrawa

Prezes KS Gościbia Sułkowice. Organizator turniejów charytatywnych w powiecie myślenickim na rzecz wsparcia dzieci niepełnosprawnych.

Piotr Trojanowicz

Przedsiębiorca, prezes Zakładu Przetwórstwa Owoców i Warzyw „Polkon” w Nowym

Sączu, wspomagający finansowo klub sportowy oraz piłkarską akademię „Budowlani”.

Małgorzata Więckowska

Burmistrz MiG Nowy Wiśnicz. Wniosła istotny wkład w restaurację KS Szreniawa i modernizację stadionu w Nowym Wiśniczu. Inspirowała powstanie nowego stowarzyszenia piłkarskiego w Królówce, udzieliła pomocy materialnej na budowę zaplecza piłkarskiego boiska w Muchówce.

Jacek Woch

Wiceprzewodniczący Rady Miasta Trzebina, zaangażowany w rozwój sportu w gminie, a szczególnie w Myślachowicach. Wywarł znaczący wpływ na reaktywowanie miejscowego LKS oraz budowę boiska i sali gimnastycznej przy szkole podstawowej w Myślachowicach.

Tadeusz Wójtowicz

Wójt Gminy Wielka Wieś. Sport odgrywa ważną rolę w jego publicznej działalności. Na terenie gminy funkcjonują 4 kluby dysponujące bazą szkoleniową i zapleczem na dobrym poziomie. Za jego rządów wybudowano dwie sale gimnastyczne w Modlniczce i Bęble, halę przy gimnazjum w Białym Kościele oraz przy-szkolne boiska wielofunkcyjne o nawierzchni ze sztucznej trawy w Modlnicy, Bęble, Białym Kościele, Czajowicach i Wielkiej Wsi.

Jacek Zawartka

Zastępca Burmistrza Nowego Brzeska, Prezes klubu Nadwiślanka Nowe Brzesko. Wsparł skutecznie znaczącą rozbudowę infrastruktury klubowej.

Adam Zielnik

Burmistrz Wolbromia, szef gminy przejawiający aktywność w budowie i rewitalizacji infrastruktury sportowej. W minionym czterolecu powstała pełnowymiarowa hala sportowa w Wolbromiu, wyremontowano budynek klubowy Przeboju, odnowiono boisko w Domaniewiczach i dostosowano obiekt w Łobzowie do standardów klasy okręgowej.

Jerzy Zięba

Przedsiębiorca, właściciel żwirowni nr 2 w Niepołomicach. Wieloletni prezes IV-ligowej Wiśłanki Grabie, główny sponsor klubu.

Roman Żelazny

Wójt Gminy Trzyciąż sprawił, że dzięki Szkółce Piłkarskiej „Dłubnia” – wspomaganą przez samorząd – do stolicy gminy wróciła piłka nożna. W szkoleniu uczestniczy ponad 60 adeptów futbolu pod okiem trenerów-fachowców. W okresie pełnienia funkcji szefa gminy przez wójta Żelaznego udało się w zbudować stadion w Trzyciążu oraz halę i boisko w Jangrocie.

Medale wręczali: prezes MZPN – Ryszard Niemiec, reprezentujący Stowarzyszenie Gmin i Powiatów Małopolski, burmistrz Chrzanowa – Ryszard Kossowski oraz Przewodniczący Komisji Odznaczeń MZPN – Andrzej Strumiński. Ponadto MZPN reprezentowali w Trzebini wiceprezisi Zbigniew Lach i Zdzisław Kapka. W części artystycznej wystąpiło trio Franka Makucha. Galę prowadził red. Jerzy Naga-wiecki.

(JN)

Mecenasi Futbolu Małopolski



Rok 2013

KRAKÓW

Jacek Majchrowski - prezydent Miasta Krakowa
Elżbieta Burtan - wójt Gminy Zabierzów
Katarzyna Matusik-Lipiec - poseł na Sejm RP
Bolesław Kosior - radny Miasta Krakowa
Bogusław Król - wójt Gminy Zielonki
Jan Makowski - burmistrz Miasta i Gminy Proszowice
Tadeusz Wójtowicz - wójt Gminy Wielka Wieś

NOWY SĄCZ

Jan Golba - burmistrz Miasta i Gminy Uzdrowskiej Muszyna
Janusz Klag - wójt Gminy Łącko
Ryszard Nowak - prezydent Miasta Nowy Sącz
Bernard Stawiarski - wójt Gminy Chelmiec
Andrzej Wiśniowski - właściciel firmy „Wiśniowski” spółka z o.o.

TARNÓW

Grzegorz Kozioł - wójt Gminy Tarnów
Wiesław Rajski - wójt Gminy Wierzchosławice
Mariusz Ryś - burmistrz Miasta Tuchowa
Jerzy Soska - burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn
Stanisław Wołak - wójt Gminy Lisia Góra

WADOWICE

Sławomir Dyrka - działacz i sponsor Dębu Paszkówka
Aureliusz Kania - wójt Gminy Bystra-Sidzina
Jan Najdek - wójt Gminy Budzów
Fryderyk Walaszek - działacz i sponsor Beskid Andrychów

BOCHNIA

Zbigniew Biernat - radny Gminy Rzeszawa
Stanisław Gaworczyk - burmistrz Miasta i Gminy Nowy Wiśnicz
Tomasz Gromala - wójt Gminy Lipnica Murowana
Jacek Pająk - starosta Powiatu Bocheńskiego

BRZESKO

Grzegorz Brach - wójt Gminy Dębno
Marek Chudoba - burmistrz Miasta i Gminy Czchów
Janusz Kwaśniak - wójt Gminy Borzęcin
Grzegorz Wawryka - burmistrz Miasta Brzesko

CHRZANÓW

Adam Adamczyk - były burmistrz Miasta i Gminy Trzebinia
Jerzy Kasprzyk - prezes Lokalnej Grupy Działania w Chrzanowie
Leon Kozioł - przewodniczący Komisji Oświaty i Sportu w Babcach
Jacek Latko - burmistrz Miasta Libiąż
Stanisław Szczurek - burmistrz Miasta i Gminy Trzebinia

GORLICE

Małgorzata Małuch - wójt Gminy Sękowa
Ryszard Guzik - wójt Gminy Gorlice
Witold Kochan - burmistrz Miasta Gorlice
Wacław Ligęza - burmistrz Miasta i Gminy Bobowa
Czesław Rakoczy - wójt Gminy Lipnik
Dymitr Rydzanicz - wójt Gminy Uście Gorlickie

LIMANOWA

Dariusz Czech - prezes firmy Tymbark
Tadeusz Filipiak - burmistrz Miasta Mszana Dolna
Władysław Pazdan - wójt Gminy Limanowa
Jan Puchała - starosta Powiatu Limanowskiego
Czesława Rzadkosz - wójt Gminy Łukowica

Adam Sołtys - wójt Gminy Słupnice
Zbigniew Szubryt - właściciel zakładów mięsnych „Szubryt”

MYŚLENICE

Maciej Ostrowski - burmistrz Miasta i Gminy Myślenice
Marcin Pawlak - burmistrz Miasta i Gminy Dobczyce
Józef Tomal - starosta Powiatu Myślenickiego

NOWY TARG

Paweł Dziuban - wójt Gminy Łapsze Niżne
Marek Fryźlewicz - burmistrz Miasta Nowy Targ
Bogusław Jazowski - wójt Gminy Lipnica Wielka
Józef Pawlikowski - działacz i sponsor Poroniec Poronin
Tadeusz Ryś - sponsor Wisły Kraków
Jan Smarduch - wójt Gminy Nowy Targ
Kazimierz Wolski - właściciel firmy kamieniarskiej „Wolski”

OLKUSZ

Władysław Banyś - działacz i sponsor Przeboju Wolbrom
Lesław Blacha - wójt Gminy Gołcza
Jan Łaksa - burmistrz Miasta i Gminy Wolbrom
Dariusz Marczewski - burmistrz Miasta i Gminy Miechów
Kazimierz Ściążko - wójt Gminy Klucze

OŚWIĘCIM

Tomasz Bąk - burmistrz Miasta i Gminy Kęty
Zbigniew Biernat - burmistrz Miasta i Gminy Zator
Jerzy Mieszczak - wójt Gminy Osiek
Andrzej Saternus - burmistrz Miasta i Gminy Chelmek

WIELICZKA

Henryk Gawor - wójt Gminy Biskupice
Artur Kozioł - burmistrz Miasta i Gminy Wieliczka
Roman Ptak - burmistrz Miasta i Gminy Niepołomice
Zbigniew Wojas - wójt Gminy Gdów

ŻABNO

Stanisław Kusior - burmistrz Miasta i Gminy Żabno
Zbigniew Lustofin - zastępca burmistrza Miasta i Gminy Żabno
Zbigniew Mączka - burmistrz Miasta i Gminy Radłów
Witold Morawiec - wójt Gminy Olesno
Stanisław Początek - burmistrz Miasta i Gminy Dąbrowa Tarnowska
Krzysztof Wójcik - przewodniczący Rady Miejskiej w Żabnie

Rok 2014

WOJEWÓDZTWO MAŁOPOLSKIE

Kazimierz Barczyk - przewodniczący Sejmiku Województwa Małopolskiego
Marek Sowa - marszałek Województwa Małopolskiego

NOWY SĄCZ

Jan Bogdański - prezes firmy „Bogdański”
Wiesław Czop - prezes firmy „Czop”
Andrzej Danek - prezes firmy „Danek”, prezes MKS Sandecja
Ryszard Florek - prezes firmy „Fakro”
Jan Golonka - starosta nowosądecki
Stanisław Kogut - senator RP, wiceprezes Kolejarza Stróże
Kazimierz Pazdan - prezes firmy „Konspol”

TARNÓW

Stanisław Burnat - wójt gminy Pleśna
Kazimierz Fudala - wójt gminy Rzepiennik Strzyżewski
Marcin Kiwior - wójt gminy Skrzyszów
Roman Łucarz - starosta tarnowski.

Teresa Połoska - burmistrz Ryglic
Bogdan Stasz - wójt gminy Gromnik
Leszek Zabiegała - wójt gminy Wietrzychowice

WADOWICE

Bogusław Antos - wójt gminy Brzeźnica
Jerzy Piórkowski - przewodniczący Rady Gminy Spytkowice

BOCHNIA

Stefan Kolawiński - burmistrz Bochni
Jan Kulig - wójt gminy Łapanów
Jan Pająk - wójt gminy Drwinia

BRZESKO

Bogusław Kamiński - wójt gminy Łwkowa
Janusz Kwaśniak - wójt gminy Borzęcin
Sławomir Paterek - wójt gminy Gnojnik
Marian Zalewski - wójt gminy Szczurowa

GORLICE

Jan Morańda - wójt gminy Ropa
Jerzy Wałęga - wójt gminy Moszczenica
Miroslaw Wędrzychowski - starosta powiatu Gorlice

LIMANOWA

Władysław Bieda - burmistrza Miasta Limanowa
Janusz Potaczek - wójt gminy Niedźwiedź

MYŚLENICE

Andrzej Karski - działacz i sponsor LKS Mogilany

NOWY TARG

Józef Hełdak - działacz i sponsor
Antoni Karlak - wójt gminy Jabłonka
Stanisław Pudo - wójt gminy Jordanów
Stanisław Ślimak - wójt gminy Szaflary

OLKUSZ

Apolinary Cwięczek - sponsor Spójni Osiek, wiceprzewodniczący Rady Miasta Olkusza
Miroslaw Gajdziszewski - burmistrz Bukowna

OŚWIĘCIM

Janusz Chwierut - prezydent Oświęcimia
Tadeusz Dziędziel - działacz i sponsor,
Jarosław Jurzak - przewodniczący Rady Powiatu w Oświęcimiu

WIELICZKA

Janusz Karasiński - działacz i sponsor KS Puszcza Niepołomice
Zbigniew Strączek - wójt gminy Kłaj

Rok 2017

KRAKÓW

Dariusz Bebak - sponsor Wisły Kraków, wspiera Trątnowiankę Trątnowice
Tadeusz Gątkiewicz - prezes i sponsor Jutrzenki Giebułtów
Marcin Gruchacz - współwłaściciel firmy „Laserland”, wspiera RKS Garbarnia
Paweł Miś - wójt gminy Liszki
Stanisław Szydłowski - sponsor Wisły Kraków, nowy prezes BKS Bochnia
Krzysztof Targosz - sponsor Wisły Kraków

NOWY SĄCZ

Paweł Cieśliski - prezes i sponsor LKS Barcizanka
Adam Groński - prezes LKS Budowlani w Jazowsku
Józef Kantor - dyrektor Wydziału Kultury, Sportu, Komunikacji Społecznej i Promocji Urzędu Miasta Nowy Sącz
Stanisław Kiełbasa - wójt Nawojowej
Jacek Lelek - burmistrz Starego Sącza
Wiesław Leśniak - były wiceprezes MKS Sandecja;
Tadeusz Zaremba - samorządowiec z Nowego Sącza
Leszek Zegzda - członek Zarządu Województwa Małopolskiego

TARNÓW

Roman Ciepiela - prezydent Tarnowa

BOCHNIA

Marek Bzdek - wójt Gminy Bochnia
Józef Nowak - wójt gminy Trzciana
Robert Roj - wójt gminy Łapanów

BRZESKO

Firma Can-Pack S.A.

CHRZANÓW

Wiesław Domin - były wójt Babice
Sławomir Knapik - prezes i sponsor MZKS Alwernia
Władysław Leśko - przedsiębiorca, sponsor MKS Trzebinia
Jarosław Okoczuk - wiceburmistrz Trzebini

GORLICE

Zbigniew Ludwin - przewodniczący Rady Gminy Uście Gorlickie, wiceprezes PPN w Gorlicach
Janusz Pietrucha - sponsor i prezes honorowy Glinika Gorlice
Zenon Strugała - wiceprezes i sponsor LKS Kobylanka

LIMANOWA

Paweł Ptaszek - wójt gminy Tymbark

MYŚLENICE

Jan Piwowarczyk - prezes i sponsor LKS Rokita Kornatka
Tomasz Suś - wicestarosta Powiatu Myślenickiego
Kazimierz Szczepaniec - wójt gminy Lubień

NOWY TARG

Adam Drabik - przedsiębiorca, prezes KS Zakopane
Bronisław Jabłoński - prezes i główny sponsor LKS Lubań Maniowy
Jakub Jamróz - wójt gminy Łapsze Niżne
Grzegorz Niezgoda - burmistrz Szczawnicy
Kompleks sportowy Kotelnica Białczańska

OLKUSZ

Bogusław Ochab - prezes ZGH „Bolesław w Bukownie

OŚWIĘCIM

Grzegorz Gałgan - wójt gminy Polanka Wielka
Jerzy Jarosz - prezes i główny sponsor Unii Oświęcim
Wiesław Marciniak - właściciel firmy Alumax z Lisiej Góry i klubu Oldboys

WADOWICE

Witold Grabowski - wójt gminy Tomice
Mariusz Krystian - wójt gminy Spytkowice
Rafał Lasek - wójt gminy Stryszawa
Tomasz Żak - burmistrz Andrychowa

WIELICZKA

Jan Chojka - burmistrz GiM Nowe Brzesko
Leszek Wilk - członek Zarządu Puszczy Niepołomice, sponsor klubu

Rok 2018

KRAKÓW

Janusz Morawski - przedsiębiorca, dyrektor sportowy Wiślan Jaśkowice
Zbigniew Morawski - przedsiębiorca, prezes i sponsor Milenium Skawina
Przemysław Sztuczkowski - biznesmen, wspiera Hutnika Kraków

MYŚLENICE

Stanisław Filipek - działacz samorządowy, wspomaga Beskid Tokarnia
Tadeusz Filipek - radny gminy Tokarnia, sponsor Orła Myślenice

WIELICZKA

Henryk Kuśnierz - biznesmen, sponsor LKS Śledziejowice

W przededniu wyborów samorządowych zaplanowanych na 21 października spotykamy się ze Zbigniewem Jurkiewiczem, aby porozmawiać o sporcie, o relacjach między władzą lokalną piłką nożną, klubami, szkoleniem młodych i najmłodszych futbolistów.

Wybór interlokutora wydaje się oczywisty. Zbigniew Jurkiewicz postrzega piłkę nożną z trzech perspektyw: byłego futbolisty trzeciego poziomu rozgrywek, prezesa Okręgowego Związku Piłki Nożnej w Tarnowie oraz burmistrza Ciężkowic. Zna doskonale potrzeby klubów, wymogi infrastrukturalne dla obiektów piłkarskich, społeczną rolę rywalizacji sportowej oraz możliwości budżetowe jednostki samorządowej. Pogodzenie oczywistych wartości jakie niesie sport z ograniczeniami organizacyjnymi i finansowymi gminy należy do obowiązków władzy. Budowanie dobrych relacji to proces ciągły, wymagający podejmowania zarówno decyzji strategicznych, jak również reagowania na bieżące wydarzenia tu i teraz.

Jurkiewicz piłkarz

- Pochodzę z Ciężkowic – mówi Zbigniew Jurkiewicz, rocznik 1955. - Za piłką uganiałem się od najmłodszych lat na boisku szkolnym i najróżniejszych placach gry. W czasach licealnych przystąpiłem do Ciężkowianki i grałem w zespole juniorów. Szybko dostrzegł mnie trener Antoni Barwiński, niegdyś wielki piłkarz I-ligowej Tarnovii, reprezentant Polski. Za jego namową trafiłem do Błękitnych Tarnów, wówczas IV ligowego klubu. Szybko wywalczyłem sobie miejsce w seniorskim zespole. Z Błękitnymi wywalczyliśmy awans do III ligi, czyli staliśmy się zespołem trzeciego poziomu rozgrywek w Polsce. Rywalizowaliśmy ze Stalą Rzeszów, Garbarnią Kraków, Hutnikiem Kraków, Sandecją Nowy Sącz, z Wawelem Kraków...

- Byłeś zawodowym piłkarzem?

- Tak. Miałem etat w jednej z tarnowskich firm.

- Na jakiej pozycji grałeś?

- Początkowo występowałem na prawym skrzydle. Później, kiedy Błękitni dokonali kilku wzmocnień, zostałem przesunięty do linii środkowej. W roli rozgrywającego czułem się najlepiej.

- Strzelałeś dużo goli.

- Sporo. Zapamiętałem mecz z Wawelem w Krakowie. Wygraliśmy 2-1. Zdobyłem wówczas dwie bramki. Dziennikarz relacjonujący spotkanie na łamach „Tempa” napisał w tytule że... „Jurkiewicz załatwił Wawel!”

- Grałeś, byłeś na etacie, uczyłeś się...?

- Po zdaniu matury podjąłem naukę w Politechnicznym Studium Geodezyjnym w Krakowie mieszczącym się przy ul. Batorego. I rozpocząłem treningi z... krakowską Wisłą. Początkowo z juniorami trenera Lucjana Franczaka: z Krzyskiem Budką, Adamem Nawałką, Markiem Holocherem, Jankiem Jałocha... Uczęszczałem także na zajęcia rezerwy Wisły, gdzie spotykałem między innymi Heńka i Tadka Szymanowskich, Janusza Marca, Zbyszka Kamińskiego.

- Trenowałeś z Wisłą a w weekendy grałeś w Błękitnych?

- Dokładnie tak. Wszystko poukładali zaprzyjaźnieni działacze. Tarnowscy Błękitni należeli przecież do tego samego pionu gwardyjskiego co „Biała Gwiazda”. W pewnym momencie moim klubowym kolegą był Wiślak Zbyszek Kamiński wypożyczony wówczas do tarnowskiego zespołu.

- Długo trwała twoja przygoda z futbolem?

- Grałem do 25. roku życia. Karierę przerwała ciężka kontuzja. Doznałem złamania nogi w meczu przeciwko Wiśle Szczecin. Po długim leczeniu nie wróciłem do piłki.

Burmistrz Ciężkowic Zbigniew JURKIEWICZ

Zapewnić ciągłość szkolenia

Od przedsiębiorcy do burmistrza

W latach dziewięćdziesiątych XX stulecia Zbigniew Jurkiewicz był początkowo kierownikiem planowania i inwestycji przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej w Ciężkowicach, następnie dyrektorem tej gminnej jednostki, a po przekształceniu w spółkę został jej prezesem. Równocześnie udzielał się w samorządzie, pełnił funkcję radnego.

- Burmistrzem Ciężkowic zostałem wybrany w listopadzie 2010 roku – kontynuuje swoją wypowiedź Zbigniew Jurkiewicz. - Przez kolejne osiem lat wypełniałem funkcję przewodniczącego gminy zamieszkałej przez 11,5 tys. mieszkańców. Położona na Pogórzu Ciężkowskim, w dolinie Białej gmina należy do atrakcyjnych turystycznie. Walory krajobrazowe, klimatyczne, zdrowa woda, świeże powietrze ukierunkowują działania rozwojowe. Równocześnie to obszar rolniczo trudny z racji niskiej jakości gleb, nachylenia terenu. Toteż w minionej epoce ludzie szukali zatrudnienia w dużych zakładach Tarnowa i Nowego Sącza

- Sport w Ciężkowicach i dwunastu pozostałych miejscowości gminy ma się dobrze?

- Łatwo nie jest. Jedynym klubem jest Ciężkowianka. Ponadto działa kilka klubów uczniowskich.

- Dlaczego tak skromnie?

- Warunki nie pozwalają na więcej. W naszych stronach nie ma możliwości budowy boisk piłkarskich. Tereny są tak ukształtowane, że znalezienie równego placu graniczy z cudem.

- Tak więc Ciężkowianka reprezentuje całą futbolową społeczność gminy?

- Można tak powiedzieć. Prowadzi zespół seniorów w klasie okręgowej oraz wiele drużyn młodzieżowych od najmłodszych do juniora. Tym samym klub zachowuje ciągłość szkoleniową.

- Klub posiada odpowiedni obiekt?

- Jedno pełnowymiarowe boisko trawiaste znajduje się na tzw. terenie zalewowym w pobliżu rzeki Biała Tarnowska. Wystarczy kilka dni solid-



niejszych opadów i gra na obiekcie jest praktycznie niemożliwa. Ciężkowianka dysponuje również oświetlonym boiskiem treningowym o sztucznej nawierzchni o wymiarach 60 x 40 m, czyli o powierzchni równej dwóm „Orlikom”. Na więcej placów do gry miejsca nie starcza.

- Czyli klasyczny pat, sytuacja bez wyjścia?

- Już kilka dobrych lat gmina stara się o nowy obiekt, gdzie piłkarze Ciężkowianki mogliby rozgrywać ligowe spotkania. Potrzeba ok 3-4 ha równego placu. Problem w tym, że gmina takowym nie dysponuje. Jediną możliwą lokalizacją nowego stadionu jest teren znajdujący się na pograniczu wsi Bogoniowice, należący do Spółdzielni Produkcyjnej z Kąsnej Dolnej. Jesteśmy z nimi w stałym kontakcie i cały czas prowadzone są rozmowy na ten temat. W grę wchodzi zarówno odkupienie terenu, jak i wymiana. Jeżeli uda nam się uzyskać wymarzony teren, to w planach mamy budowę obiektu na miarę XXI wieku, z parkingiem, odpowiednio dużą trybuną, zapleczem i boiskiem treningowym.

- A boiska przyszkolne?

- Wybudowaliśmy trzy obiekty o syntetycznych nawierzchniach, większe od „Orlików”.

- W jaki sposób gmina wspomaga piłkę nożną?

- Ciężkowiankę dotujemy sumą 65 tys. złotych. I radzi sobie, działa sprawnie. Zatrudnia doświadczonych trenerów z cenzusem oraz gospodarza, wynajmuje przewoźników na mecze wyjazdowe drużyn. Wiem doskonale, że dodatkowe środki byłyby przydatne, niemniej aktualnie na tyle nas stać. Pozostałe klubu uczniowskie także otrzymują pomoc uzależnioną od stanu ćwiczących.

- Ilu młodych ludzi z gminy Ciężkowice trenuje regularnie w klubach piłkarskich.

- Jest ich naprawdę wielu. Wprawdzie dokładnej liczny nie znam, ale mogę powiedzieć, że nigdy wcześniej nie spotykaliśmy się z podobnym zainteresowaniem młodzieży. Aby sprostać napływowi dzieciaków w Ciężkowiance stwo-

rzono po trzy grupy ćwiczące w jednym roczniku.

- Nie samym sportem żyją Ciężkowice i jej burmistrz. Przed gminą potężne wyzwania?

- Przed nami zadanie umocnienia Ciężkowic jako turystycznej stolicy regionu tarnowskiego. W przyszłym roku rozpocznie się budowa Parku Zdrojowego. Zagospodarowany zostanie kilkuhektarowy teren na górze Rakutowa. Największym hitem winna być ścieżka przyrodnicza w koronach drzew, fragment „Źródłanego Szlaku”, który przebiegać będzie przez tereny gmin Ciężkowice, Gromnik, Rzepiennik Strzyżewski, Pleśna oraz Zakliczyn. Na jej wybudowanie oraz utworzenie Małopolskiego Centrum Edukacji Ekologicznej gmina pozyskała ponad 17 mln złotych unijnego dofinansowania. Od lat Ciężkowice słyną ze Skamieniałego Miasta, rezerwatu odwiedzanego rocznie przez 70 tysięcy osób. Przygotowywana obecnie bogatsza oferta sprawi, że odwiedzać nas będą nie tylko turyści weekendowi, ale także tacy, co pozostaną u nas na dłużej.

Prezes OZPN Tarnów

Tarnowska piłka nożna znajduje się w fazie zwijania. Czasy, kiedy Tarnovia rywalizowała na boiskach I ligi, a następnie okres występów Unii Tarnów w II lidze pamiętają już tylko najstarsi miłośnicy piłki nożnej. Obniżenie lotów uznać można za konsekwentnie postępujący proces. Kiedy wrócą emocje sprzed lat?

- Faktem jest, że w ostatnich latach drużyny tarnowskie wyraźnie obniżyły loty. Kibice nie



U źródeł futbolu

Pieniądze nie grają

Piłka nożna, ta niezawodowa, regionalna i lokalna, opiera się o samorządowe wsparcie. To oczywista oczywistość! Z pieniędzy z budżetów miast i gmin powstaje sportowa infrastruktura, za budżetowe środki prowadzone jest szkolenie dzieci i młodzieży. Bez samorządowych dotacji niepodobna sobie wyobrazić prowadzenie futbolowej rywalizacji szczebla powiatowego i wojewódzkiego. I choć nierzadko dochodzą narzekania na niedostatek pieniędzy oraz wołania o dodatkowe wsparcie, to owe głosy kierowane są najczęściej (i z konieczności) w stronę burmistrza lub wójta, w stronę rady miasta lub gminy. Działacze piłkarscy wiedzą doskonale, że samorząd to partner pewny, najczęściej dotacji stanowi podstawę do budowania klubowych strategii. Kiedy kasy jest więcej, to da się żyć i można marzyć o awansie, kiedy jest mniej – bronimy się przed spadkiem. Sezon 2017/2018 zakończył się dla zespołu Unii Tarnów spadkiem z III ligi. Czy można było uniknąć degradacji? Odpowiedź przynosi tabela dotacji samorządowych dla tarnowskich klubów. Otóż w 2018 roku dla popularnych „Jaskółek” przewidziano łącznie 160 000 zł. Wsparcie dla III-ligowca zaplanowano na poziomie 70 tys. zł (o 20 tys. zł mniej niż w roku poprzednim), na sportowe talenty, czyli drużyny młodzieżowe ZKS Unia Tarnów, w których trenuje prawie 350 zawodników – 90 tys. zł (13 tys. zł mniej w porównaniu z poprzednim rokiem). W Tarnowie nie trudno zauważyć od lat jednoznacznie zniżkowy trend. Kasa dla Unii systematycznie zjeżdża. W 2014 roku dotacja wynosiła 255 tys. zł, w 2016 roku – 197 tys. zł, w 2017 roku 193 tys. zł, w 2018 roku 160 tys. zł. Czy w zaistniałej sytuacji były przesłanki, aby spadkowy scenariusz się zścił? Pytanie pozostawiam bez odpowiedzi.

przeżywają emocji, które były ich udziałem przed laty. W przeszłości także Błękitni i Metal grały w prawdziwej trzeciej lidze i zaświadczały o sile tarnowskiej piłki. Ponadto aktywny w czwartej lidze był Tamel.

- Dlaczego miasta, gdzie rodzą się talenty Bartosza Kapustki i Mateusza Klichy, nie stać na sport na ogólnopolskim poziomie?

- Tarnowski futbol wydaje się być rozproszony. Partykularne interesy biorą górę. Brak klubu wiodącego, który mógłby skupić najbardziej utalentowaną młodzież, której w Tarnowie nie brakuje. Z zazdrością spoglądamy na sąsiadów z Nowego Sącza, Mielca, czy nawet Dębicy, gdzie wspólpraca przynosi efekty.

- Czy w Tarnowie piłka nożna przegrywa z żużlem?

- Na pewno tak. I to już na samym początku. Sponsor Unii – tarnowskie Azoty, główny strumień wsparcia przeznacza na czarny sport. Na piłkę kasy nie starcza. Dowód kolejny – stadion. Największy obiekt miasta jest w pierwszym rzędzie w dyspozycji żużlowców. Piłkarze trenują na obiekcie obok i mogą korzystać z głównego boiska tylko wówczas, kiedy zwolnią go jeżdżący na motorach. W tych warunkach trudno o sukcesy.

- Coraz częściej słychać narzekania na rodzimy model finansowania sportu. Jak, zdaniem doświadczonego samorządowca, winien funkcjonować sport, szczególnie ten lokalny i regionalny? Kogo należy obarczyć odpowiedzialnością za jego rozwój?

Na przeciwległym krańcu Małopolski, w Trzebini, kasy sporo więcej. Dla trzecioligowego MKS zaplanowano na początku br. dotację w wysokości 351 tys. zł (rok wcześniej było 295 tys. zł.). I na tym bynajmniej nie koniec samorządowego wsparcia, bowiem piłkarze otrzymali dodatkowo stypendia miejskie. MKS Trzebinia, podobnie jak tarnowska Unia, opuściła szeregi III ligi. Powiadają, że pieniądze nie grają! To prawda jak widać na załączonym przykładzie.

O ile samorządowe wsparcie dla tzw. sportu amatorskiego nie razi (prawie) nikogo, o tyle pytanie: czy podobne dotacje powinny płynąć do ekstraklasowych profesjonalistów? wywołuje najróżniejsze reakcje. I tak naprawdę, nikt nie zna dobrej odpowiedzi. Kibicom szanującym do bólu reguły czystej rywalizacji fair play różnicowana pomoc zakłóca, czy wręcz wypacza sportową walkę. Z kolei ludzie od sportu oddaleni, uważają wydawanie pieniędzy na zawodową piłkę za marnotrawstwo.

Problem: dotować czy nie? – stał się ważnym punktem kampanii samorządowej we Wrocławiu, gdzie miasto, dzierżące większościowy pakiet akcji sportowej spółki, wydało w ostatnich 11 latach na WKS Śląsk ponad 100 mln zł. „Pompowanie środków w klub i nieustanne odkładanie decyzji o jego sprzedaży, wbrew opinii większości mieszkane i mieszkańców to koncertowy popis arogancji obecnych władz miasta” – stwierdza kategorycznie jedna z kandydatek na prezydenta. Inny kandydat dodał: „Śląsk musi stać się samoistną i stabilną drużyną, nawet kosztem spadku z ekstraklasy”. Padają też głosy na temat wrocławskiego stadionu. „... który powinien być przebudowany i sprawnie zarządzany”.

Jedni dają, drudzy dawać nie chcą? Kto powinien otrzymać finansowe wsparcie, a kto nie zasługuje? Dlaczego jedni mają więcej, inni mniej? Pytania się mnożą, mętlik w głowach pozostaje. I trudno się dziwić. Bowiem dysproporcja pod względem zaangażowania samorządów jest gigantyczna. Nierówne traktowanie jednych cieszy, innym doskwiera. W ekstraklasie dotacje samorządowe znamy dzięki danym przedstawionym przez firmę doradcą EY. Różnicowanie jest gigantyczne. W 2017 roku Górnik Zabrze otrzymał zastrzyk gotówki przekraczający 30 mln złotych. Na przeciwległym biegunie sytuowały się Wisła i Cracovia, które nie otrzymały ani złotówki od rajców miejskich, dodatkowo jeszcze „Biała Gwiazda” uiściła opłatę za użytkowanie stadionów. I co z tym fanatem zrobić?

Pomimo takich różnic obydwa krakowskie kluby poradziły sobie niezgorzej. Dzięki Bogu pieniądze nie grają...

JERZY NAGAWIECKI



Starosta bocheński Ludwik WĘGRZYN

System finansowania sportu nie istnieje...

- Zapewne zdziwi czytelników bezpośrednia forma zwracania się do Ciebie, ale jest to jak najbardziej uzasadnione. Znamy się od 45 lat, podczas studiów na UJ byliśmy na jednym roku. I 18 października 1973 siedzieliśmy w tej samej auli przy ul. Olszewskiego, gdzie na bardzo konkretne odgłosy dobiegające z Plant wykładający logikę prof. Władysław Mąciór zareagował pytaniem, czy aby nie są to jeszcze echa wczorajszego meczu na Wembley...

- Pamiętam. I mecz z Anglikami, i tę sytuację, a także to, że Władysław Mąciór był wtedy jeszcze docentem. Sport zawsze się przewija w moim życiu. Z racji tego co robiłem, robię i robić będę. To teraz taki smaczek w mojej strony... Byłem przed kilku laty w Dreźnie, pewnie łatwiej ustalisz tę datę. Trwał zjazd Związku Powiatów Niemieckich, na którym reprezentowałem Polskę. Była obecna pani kanclerz Angela Merkel i tak sięłożyło, że podczas kolacji siedzieliśmy przy jednym stole. Wzniosłem toast, żeby ich szczypiornisci jak to mawiają w Wielkopolsce, czyli piłkarze ręczni lepiej grali, bo dzień wcześniej przegrali akurat z Polakami... Więc echa sportu gdzieś tam się odbijają. Gorzej jest z realizacją sportu przeze mnie.

- Na uzyskaniu magisterium nie porzastałeś.
- Po Wydziale Prawa i Administracji na UJ skończyłem ekonomikę

transportu na Politechnice Szczecińskiej, oprócz tego podjąłem się wielu dodatkowych zajęć wówczas jeszcze nie modnych. Ukończyłem studia podyplomowe z zakresu urbanistyki i zarządzania przestrzenią na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu i wiele różnych studiów podyplomowych. Chyba w sumie jedenaście. Cały czas zagadnienia kręciły się wokół jednego tematu, który nie tylko jest częścią mojego zawodu, ale i hobby. Chodzi o finanse publiczne. W drugiej połowie lat 80. miałem okazję współpracować z grupą zacnych ludzi zwanych ojcami samorządu. Niestety już nieżyjącymi. A zatem współpracowałem z profesorami Walerianem Pańką, Jerzym Regulskim i Michałem Kuleszą, z którym napisaliśmy kilka książek o tematyce samorządowej... Z tej ekipy spotkaliśmy się przed kilku dniami w Warszawie z prof. Jerzym Adamem Stępnim, który wręczał mi statuetkę „Samorządowiec 20-lecia”. I mówi do mnie tak: zostało nas niewiele, ale idea samorządu jest nadal żywa... Ale jak się ma pasję, to się ma pasję. Dlatego trafiłem do Regionalnej Izby Obrachunkowej.

- Z tego co wiem, losy zawodowego życia rzuciły Cię bardzo daleko, do Kamienia Pomorskiego...

- W 1980 roku byłem najmłodszym naczelnikiem miasta w Polsce. Żona dostała tam aplikację prokuratorską, bo na południu kraju kobiet nie przyjmowano do proku-

ratury. Szkoda, może by było bardziej ucywilizowane towarzystwo. Wracając do Kamienia... Politycznie jestem „zielony”, czyli spod znaku PSL. Zatem byłem pierwszym nie „czerwonym” naczelnikiem miasta w dawnym województwie szczecińskim. Do stanu wojennego było jeszcze nieco czasu...

- Jesteś urodzonym bochnianinem?

- Nie. Pochodzę z okolic między Jasłem a Krosnem, moja miejscowość nazywa się Nienaszów koło Nowego Żmigrodu. Śmieję się, że jest kilka najbardziej cennych miejsc na

świecie: Nowy Jork, Nowy Orlean i Nowy Żmigrod... Nowy Sącz już jest z boku. Jak trafiłem tutaj? Moja żona pochodzi spod Bochni, w pewnym momencie przeniosła się z prokuratury z Kamienia Pomorskiego do Bochni.

- Kiedy postanowiłeś udzielać się jako działacz samorządowy?

- Będzie trochę historii. Mój dziadek od strony ojca był „Wiciowcem”, bliskim współpracownikiem Wincentego Witosa. I gdy w 1936 roku Witos uciekał po Berezie Kartuskiej zatrzymał się w chałupie dziadka w Miejscu Piastowym i tam przebywał tydzień. Jako młody człowiek poznałem idee ruchu ludowego i po prostu uwierzyłem. I do dziś w to wierzę - jako osoba pochodząca ze wsi, czego nigdy się nie wypierałem - iż istnieje taka grupa społeczna, która jest wierna tradycji, religii, ziemi oraz współpracy. 11 października pojadę na nadanie imienia szkole podstawowej w mojej rodzinnej miejscowości. Kilkanaście lat temu wspierałem budowę nowej szkoły. Mieszkańcy o tym pamiętają. I stąd to zaproszenie. Dzisiaj często się zapomina o przeszłości, dziś już nikt z moich bliskich nie żyje. A oni pamiętają... Sam jestem ideowcem, a idea ruchu ludowego podoba mi się. Należę do tego ruchu 45 lat i przypuszczam, że gdybym był bardziej elastyczny moje losy potoczyłyby się inaczej. Gdybym na przykład w 1980 roku przy budzącej się „Solidarnością”

poszedł za nią, gdybym w 2005 roku poszedł z „PIS-em”, a miałem takie propozycje. A nawet miałem zaszczyt być na „ty” z prezydentem Lechem Kaczyńskim, wtedy jeszcze starostą warszawskim... Nawet teraz mówiono mi: wybory są za kilkadziesiąt dni, czemu idziesz z PSL-em, przecież gdybyś po 34 latach pobytu w Bochni założył Komitet Wyborczy Ludwika Węgrzyna, to byś dostał dużo więcej głosów niż PSL. Jednak retoryka antypeełowska jest duża... Ale mam to do siebie, że nie zmieniam poglądów. Nie noszę ludzi, którzy w ciągu dziesięciu lat są w trzech różnych ugrupowaniach. Od lewa do prawa.

- Spotykają Cię różne formy nobilitacji. Już wspominaliśmy, że ostatnia to tytuł „Samorządowca 20-lecia”, uroczystość na Zamku Królewskim w Warszawie miała bardzo uroczystą oprawę.

- Zabrzmi nieskromnie, ale jeszcze bardziej sobie cenię „Samorządowego Oscara”, którego otrzymałem przed kilku laty. To jest nagroda im. profesora Waleriana Pańki. Jestem młody, ale już w wieku słusznym, więc poglądów ani ugrupowania nie zmienię. Mam zamiar osiągnąć pół wieku przynależności w organizacji politycznej i wtedy pójść na polityczną emeryturę. Wciąż z tej samej partii, której jestem wierny, bo mam taki chłopski charakter.

- Jesteś m.in. prezesem Związku Powiatów Polskich. Czy na tym forum dyskutuje się o sporcie?

- Owszem. Może mniej jak w mojej poprzedniej roli zawodowej, gdy byłem prezesem RIO w Krakowie. Tam tematyka sportu, nie w sensie organizacyjnym, ale finansowania sportu, przewijała się bardzo często. Dzisiejsze przepisy, które mówią jak samorząd może finansować sport, poczynając od gminy - LZS-y, na poziomie powiatu i tak dalej rodzą wiele kontrowersji. Jak na przykład wspomóc Bocheński Klub Sportowy z budżetu, skoro istnieje gorset przepisów ustawy o finansach publicznych, który na to nie pozwala. Który mówi: nie! BKS jest samodzielną jednostką poza strukturą samorządową i koniec. Jako Związek Powiatów Polskich już proponowaliśmy ministrowi sportu rozluźnienie tego gorsetu. Bo dzisiaj albo musi być dziadkowski klub pod jakimś tam tytułem „Enjoyce”, albo jest klub, który ma status osoby cywilno-prawnej i wtedy zaczynają się schody. Jako starosta mogę do BKS-u dołożyć pieniądze na tej zasadzie, że zawrę z nim umowę. A jaką umowę mogę zawrzeć z klubem

sportowym? Że z okazji Stulecia Niepodległości zagrają jakiś mecz? Jest to niepotrzebne stawianie sportu w dwuznacznej sytuacji. Wywołuje to w każdym miejscu w Polsce szereg niepotrzebnych kontrowersji. Zamiast jasno powiedzieć, że tak jak ochotnicze straże pożarne, każdy samorząd ma obowiązek finansować sport. Obowiązek, nie łaskę. I realizując taki zapis, w budżecie każdej gminy musiałyby się znaleźć środki na realizację tego zadania. Wciąż niestety to wszystko o czym mówię ma charakter postulatywny. A przecież trzeba to unormować w każdym miejscu kraju. Wprawdzie coś dajemy, coś tam finansujemy, udostępniamy obiekty, ale nie jest to obligatoryjne.

- Jak wiele zależy od starosty?

- I wszystko i nic. Organem wykonawczym powiatu jest zarząd, który składa się z pięciu osób. Jeżeli starosta ma siłę przebicia, charyzmę i potrafi wniosek „przepchać”, to wtedy sprawa jest załatwiona. Jeżeli, nad czym ubolewam, sto metrów drogi przed chałupą radnego na wsi czy w mieście jest ważniejsze jak zdrowie młodzieży to jest tragedia. To niestety przykład z życia. Najważniejsza jest droga przed moją chałupą, która może się zawalić... Niestety, muszę z przykrością powiedzieć, że tak - jak sport - niewielu interesuje kultura. Inna sfera, dziedzina życia. Należy uregulować sprawę w sporcie, w sensie finansowym. Bo z resztą ludzie z pasją jakoś sobie poradzą. Ich nie trzeba prowadzić za rękę. Dzięki Bogu wciąż są pasjonaci, ale oni muszą mieć narzędzia. Czyli pieniądze do dyspozycji. Kiedyś był nasz BKS trochę wyżej, bo była jednostka wojskowa w Bochni i pół drużyny było w służbie, albo na etacie w jednostce. Dzisiaj czasy się zmieniły. Mamy tu wiodący zakład „Stalprodukt”, funkcjonujący super. Tylko otrzymać stamtąd złotówkę na finansowanie sportu jest rzeczą niezwykle trudną. Finansuję tutaj orkiestrę górniczą. Kopalni dawno nie ma, została zlikwidowana, ale tradycja jest. 760 lat Kopalni Soli w Bochni! Jak tego nie poszanować?

- Jaki procent budżetu powiatu bocheńskiego jest przeznaczony na kulturę fizyczną?

- Promil. Jeżeli mam budżet 150 milionów, to procent wynosi półtora miliona. Nie potrzeba. Gdybym miał możliwość dania 300 tysięcy na BKS, gdyby miasto, które ma budżet trochę większy - drugie 300 tysięcy, to ten klub by funkcjonował super.

Poza piłką nożną są inne sfery, które w Bochni funkcjonują bardzo dobrze. I są dramatycznie niedoceniane. Na przykład strzelectwo. Jest tutaj takie ognisko TKKF, Promień, który osiąga piękne wyniki w skali międzynarodowej. Czasem im coś dorzucam, dosłownie z kamizelki. Przychodzą do mnie ci ludzie, jeden starszy pan i kilku młodych pasjonatów, i mówią: zbliżają się mistrzostwa świata, wpisowe 2,5 tysiąca. Nie ma skąd wziąć. Byliśmy u burmistrza, nie da. Wyjąłem portfel i telefon, daję tysiąc i dzwonię do mnie czy bardziej zaprzyjaźnionych przedsiębiorców, aby dołączyli się. Po kilku dniach przychodzi ten starszy pan, prawie mnie ściska. I mówi, że mają nie tylko na zgłoszenie, również na wyjazd. Dlaczego to tak robić? Działalność charytatywna jest świetną rzeczą, ale nie w takiej dziedzinie jak sport, gdzie musi być permanentne przygotowanie, szkolenie, koszty wyjazdów, utrzymanie bazy. To wszystko musi kosztować. Tego nie da się zrobić samą pasją. Już po wyborach jestem w stanie przeprowadzić w Związku Powiatów Polskich przygotowanie profesjonalnej propozycji projektu nowelizacji ustawy o sporcie, z zapisami dotyczącymi finansowania.

- Futbol plasuje się w tej hierarchii wysoko?

- Futbol jest na pewno najbardziej powszechną formą sportu i aktywności kibicowskiej. Gdy nie ma trybuny, nie ma futbol sensu. Ale też nie wolno zapominać o innych dyscyplinach. Na przykład w Dąbrowie Tarnowskiej są łucznicy. Ich też trzeba finansować. Popieram tych młodych ludzi z pasjami strzeleckimi, bo wierzę, że to jest dobre.

- Co sądzisz o wywalczeniu m.in. przez Podokręg Piłki Nożnej w Bochni autonomii wobec Tarnowa?

- To jest potrzebne. Będzie łatwiej związać szeroko rozumiane kręgi bocheńskiego biznesu z piłką nożną w Bochni. Jak wszystko było skupione w Tarnowie, temat był dla nich cokolwiek abstrakcyjny. Co, będziemy dawać do Tarnowa?! Od razu rodziło to naturalny odpór. Uważam rozwiązanie zastosowane przez Małopolski Związek Piłki Nożnej za bardzo dobre. Chodzę na zebrania Podokręgu w Bochni i wiem, że jest znacznie łatwiej funkcjonować gdy się wie, że pieniędzy jest tyle, że tyle a tyle można wydać na konkretny cel. Mówiłem niedawno działaczom PPN: nie prześpijcie jednego momentu (nie wiem czy nie przespał). Idą wybory, zmobilizujcie się, wprowadźcie do Rady jednego,

dwóch przedstawicieli. Nie opanujecie Rady, ale będzie miał kto wstać na sesji czy na komisji i powiedzieć, że jest wniosek, aby dać 100 tysięcy na jakiś cel piłkarski. Będzie zupełnie inny wydźwięk, niż kiedy odbywa się to drogą pośrednią.

- Jakość zawsze jest pochodną ilości. Jak zwiększać rolę futbolu bocheńskiego, skoro i tam są odczuwalne skutki niżu demograficznego?

- Niż niewątpliwie jest. Patrzę jednak przez pryzmat liczebności naboru do szkół średnich. On u mnie nie jest tragiczny. Jest mniej, ale nie tak bardzo, aby się to chwiało w posadach. Zderzam to z innymi miejscami, gdzie jest o wiele gorzej. Ale jakość nauczania, jakość bazy... Jestem przekonany, że po jutrzejszym otwarciu obiektu w „Mechaniku” szybko będzie utworzona klasa sportowa, do której młodzież będzie się garnać. Bo stworzone warunki stanowić będą zachętę. Do bylejakości nikt już nie chce iść. Poza tym istotna jest jakość nauczania. Liceum bocheńskie nr 1 zajmuje drugie miejsce w Małopolsce pod względem wyników matur: 99,1 procent zdało egzamin. Mam problem, ponieważ tyłu jest chętnych, że ja nie mam miejsca. Musi być dokonywana selekcja.

- Co to są tzw. miękkie projekty?

- Są to projekty, które nie wytwarzają wartości dodanej. Na przykład na sport. To nie jest projekt na budowę obiektu sportowego, ale na funkcjonowanie. Może powinno zgłosić się do Marszałka Województwa rozpisanie konkursu na nabór do szkółki futbolowej dzieci między 7 a 10 rokiem życia. To jest przyszłość. W takich ramoli jak my z pewnością nikt nie zainwestuje. To nie ma sensu.

- Dużo jeździsz po powiecie. Lada chwila będzie otwarta hala w „Mechaniku”...

- Powiat bocheński wybudował piękny obiekt przy Zespole Szkół Mechanicznych. Dwa tysiące metrów powierzchni, imponująca sala gimnastyczna, która zabezpieczy potrzeby tej szkoły, ale nie tylko. W Bochni na wysokim poziomie stoi futsal. Niebawem właśnie tu mają się odbyć mistrzostwa Polski. Oni już do mnie przychodzą, czy dam możliwość wykorzystania tej sali. Oczywiście, że dam podobnie jak kilku dużych sal gimnastycznych, które mam przy szkołach. Bo co, ma to stać puste? Natomiast jednym z pomysłów na przyszłość

jest wybudowanie nowego ośrodka sportowo-rekreacyjnego. Myślę, że jak już będzie nowy władca miasta, to na pewno z mojej strony otrzyma wsparcie, żeby to zrobić. Obiekt przy „Mechaniku” kosztował 12 milionów złotych. Ale to się musi robić. Bo inaczej będziemy narodem inwalidów.

- Czy Twoim zdaniem istnieje w Polsce system finansowania sportu?

- Kompletnie nie istnieje. Zdobywanie środków odbywa się na zasadzie wygrywania grosza. Tu się udało, a tam się nie udało... Pytanie na czasie: czy lepiej finansować sport niepełnosprawnych, im na pewno trzeba pomagać, czy aby nie uszczknąć trochę z tego i wykorzystać, aby tych niepełnosprawnych było jak najmniej? To przecież są naczynia połączone.

- Dwa lata temu świętowałeś Dzień Przyjaciół Piłki Nożnej w Łapanowie. Jeszcze wcześniej byłeś obecnym na Powiatowym Turnieju Piłkarskim w Starym Wiśniczu.

- Jeżdżę na sporo takich imprez. Są ciekawe, dają satysfakcję przede wszystkim uczestnikom, ale i zaproszonym gościom.

- Z jakimi nadziejami startujesz do wyborów? Wyników nie znamy, za to już wiadomo, że przedwyborcza kampania jest prowadzona brudnymi metodami.

- Wierzę mocno, że jeżeli prawdą jest to, co mówi władza rządząca, iż faktycznie wynik gospodarczy Polski jest tak dodatni, to minister Bańka znajdzie na tyle siły przebicia, aby z tego bogatego tortu nie tylko jedną, ale parę wisierek wyjąć na sport.

- Dzieci poszły w Twoje samorządowe ślady?

- I tak i nie. Najstarsza córka jest prawnikiem, mieszka od 14 lat w Anglii i tam zajmuje się bardziej administracją służby zdrowia jak pracą zgodnie z wykształceniem. Wygrała konkurs na kontraktowanie usług medycznych lekarzy domowych obejmującym wiele hrabstw. Druga córka jest lekarzem dermatologiem, w gronie jej pacjentów też są sportowcy. Zaś najmłodsza chyba najbardziej czynnie zajmuje się sportem, bo do pracy w newsroomie „Gazety Wyborczej” jeździ na rowerze.

Rozmawiał
JERZY CIERPIATKA



nej Akademii Młodych Mistrzów. Szkołą oni nie tylko technikę piłkarską, ale też wyobraźnię i uczyć zasad. Uważam, że jest to świetny pomysł, gdyż już na początku swojej futbolowej przygody olkuszanie zyskują przewagę nad swoimi rówieśnikami.

- Przez dziesięciolecia liderami piłki nożnej w powiecie olkuskim były Bukowno i Wolbrom. Obecnie sytuacja uległa zmianie. KS Olkusz wysorował się na pozycję wiodącą. Na jakie wsparcie od samorządu może liczyć IV-ligowy klub oraz pozostałe drużyny występujące w rozgrywkach niższych klas?

Burmistrz Olkusza Roman PIAŚNIK

14 mln na rewitalizację Czarnej Góry

Kibice kochali dotychczas sportowy Olkusz raczej z piłką ręczną, lekkoatletyką, gimnastyką akrobatyczną, szachami... Piłka nożna od lat zajmowała dalsze miejsce w kolejce po uznanie i wsparcie. Dziś widać coraz dobitniej, że trwająca przez dziesięciolecia hierarchia ulega zmianie. Futbol prze do przodu. Praca z licznymi zastępami młodzieży napawa do optymizmu. Piłkarze KS-u awansowali do IV ligi, juniorzy, trampkarze i młodzicy zarówno KS-u jak i Słowika podejmują coraz skuteczniejszą rywalizację z kolegami z sąsiednich regionów Małopolski.

O futbolu w Olkuszu, o inwestycyjnych wyzwaniach, o oczekiwaniach środowiska piłkarskiego rozmawiamy z burmistrzem Romanem Piaśnikiem.

- Panie Burmistrzu. MiG Olkusz przystąpił do realizowanego przez Małopolski Związek Piłki Nożnej programu Mobilnej Akademii Młodych Mistrzów w wersji intensywniej. Tym samym młodsi piłkarze z Olkusza i okolic zyskali szansę uczestniczenia w zajęciach treningowych realizowanych w oparciu o nowoczesną myśl szkoleniową i prowadzonych przez wykwalifikowanych fachowców PZPN. Jak Pan ocenia wspólne przedsięwzięcie MZPN i władz Olkusza?

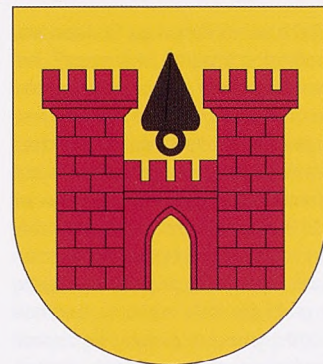
- Miałem okazję obserwować naszych młodych zawodników, którzy trenowali pod profesjonalnym okiem w ramach Mobil-

- Jeżeli drużyna awansuje do wyższej ligi, to fakt ten znajduje odzwierciedlenie w decyzjach komisji przyznającej dotacje na sport. Awans do IV ligi był również awansem finansowym, gdyż KS Olkusz otrzymał w tym roku z budżetu miasta dotację o 30 tys. złotych wyższą. Trzymamy kciuki, by te wyniki były jeszcze lepsze. Kluby sportowe staramy się wspierać w różny sposób: od dotacji sportowych, przez pomoc w organizacji zawodów, po liczne ułatwienia związane z dostępem do infrastruktury sportowej. Odpowiadamy na inicjatywy klubów, z czego wynika wiele ciekawych projektów.

- Na piłkarskiej mapie Małopolski Olkusz jawi się jako miasto, w którym infrastruktura piłkarska nie nadąża za spor-

towym poziomem reprezentowanym przez KS Olkusz. Stadion na Czarnej Górze nie spełnia wymogów nowoczesnego obiektu, sprzyjającego futbolistom i kibicom. W najbliższym czasie ma się to zmienić. W jaki sposób? Proszę o szczegóły.

- Stadion na Czarnej Górze przez wiele lat był czarną plamą na mapie sportowej Małopolski. To już niebawem się zmieni, gdyż właśnie przystępujemy do dużego projektu w ramach Gminnego Programu Rewitalizacji. Mówimy o gruntownej modernizacji boiska i całego otoczenia. Wartość całego projektu to ponad 14 milionów złotych, z



stawienie planów modernizacji boisk sportowych.

- Planu modernizacji boisk sportowych przede wszystkim zaczynamy od miejsc, w których były największe potrzeby. Zakończyliśmy modernizację kompleksu boisk przy kilku szkołach podstawowych. Były to projekty od kilkudziesięciu tysięcy złotych do ponad półtora miliona złotych. Chętnie sięgamy też po formę dofinansowania. Tylko w najbliższym czasie rusza projekt modernizacji stadionu na Czarnej Górze, a przy wspomnianym boisku na Słowikach powstanie tak długo wyczekiwane zaplecze z natryskami. Pamiętamy również o boiskach przy szkołach wiejskich. Tylko w ostatnim czasie otrzymaliśmy blisko 750 tys. złotych dofinansowania z Województwa Małopolskiego na modernizację boisk w Kosmolowie oraz terenu zielonego w Troksie. To tylko początek planów... Teraz sporo zależy od mieszkańców, bo jesteśmy w okresie przedwyborczym.

- Dziękuję za rozmowę.
JERZY NAGAWIECKI



Marek Motyka ubiega się o miejsce w Radzie Miasta Krakowa. Były reprezentant kraju znalazł się na listach Komitetu Wyborczego Wyborców „Bezpartyjni Samorządowcy”. Jest liderem listy w okręgu nr 6, do którego przynależą dzielnice: XIV - Czyżyny, XV - Mistrzejowice i XVII - Wzgórza Krzesławickie.

Marka Motykę spotykamy w siedzibie Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Kandydata do samorządu m. Krakowa pytamy o motywacje, o plany, o ewentualne perspektywy pracy w Radzie Miasta.

Marek MOTYKA

Środowisko piłkarskie powinno mieć reprezentanta w Radzie Miasta

- Dlaczego się zdecydował?

- Bowiem interesuję się żywo życiem publicznym i z uwagą śledzę bieżące wydarzenia zarówno w kraju, jak i w naszej małej ojczyźnie, którą jest nasze miasto, moja dzielnica. Nie lubię stać z boku. Nie boję się brać spraw we własne ręce, odpowiedzialności za otoczenie.

- Czy zamierzasz się zajmować w samorządzie?

- Sportem, a w szczególności piłką nożną. Na tym się znam. Jestem zdania, że Kraków, kolebka rodzimego futbolu, miasto gdzie działają najstarsze polskie kluby, nie wykorzystuje w pełni swojego piłkarskiego potencjału. Wiele klubów, szczególnie tych dzielnicowych, w których wyrastali w przeszłości wielcy zawodnicy, reprezentanci kraju, klepie biedę. Nie stać ich na prowadzenie intensywniej pracy szkoleniowej. Również klubowa infrastruktura sportowa pozostawia wiele do życzenia. Same „Orliki” sprawy nie rozwiązują.

- Uważasz, że posiadane kompetencje predestynują Cię do zasiadania w Radzie Miasta?

- Tak. Zamierzam zajmować się tematyką mi bliską. Sport stanowi przecież ważną sferę aktywności społecznej, a szczególnie wychowania młodzieży. A ja sport znam od podszewki. Podobnie jak nowohuckie środowisko, w którym mieszkam ponad 40 lat. Startuję więc u siebie, gdzie ludzie mnie znają, a ja znam ich.

- Krakowianinem zostałeś przez zasiedzenie...

- Urodziłem się w Żywcu. Tam rozpoczęła się moja przygoda z piłką. W 1976 roku zostałem zauważony przez działaczy Hutnika i trafiłem na Suche Stawy. Zimą 1978 roku przesze-

dłem do Wisły. Sezon zakończyłem zdobyciem tytułu mistrza Polski. Dwa lata później przywdziałem strój reprezentanta Polski. Osiem razy wystąpiłem w kadrze narodowej. Później grałem jeszcze w Cracovii. Tym samym bro-

niłem barw trzech największych wówczas klubów Krakowa.

- Po zakończeniu kariery zawodniczej zostałeś przy piłce.

- Podjąłem pracę trenerską. Prowadziłem między innymi kluby najwyższej klasy rozgrywkowej oraz kilka drużyn z Krakowa i okolic. Wiele się nauczyłem, zdobyłem niezbędne doświadczenie. Teraz działam w Radzie Trenerów MZPN. Czyli piłkę nożną znam od podszewki i postrzegam futbol z różnej perspektywy.

- W jaki sposób chciałbyś pomóc środowisku?

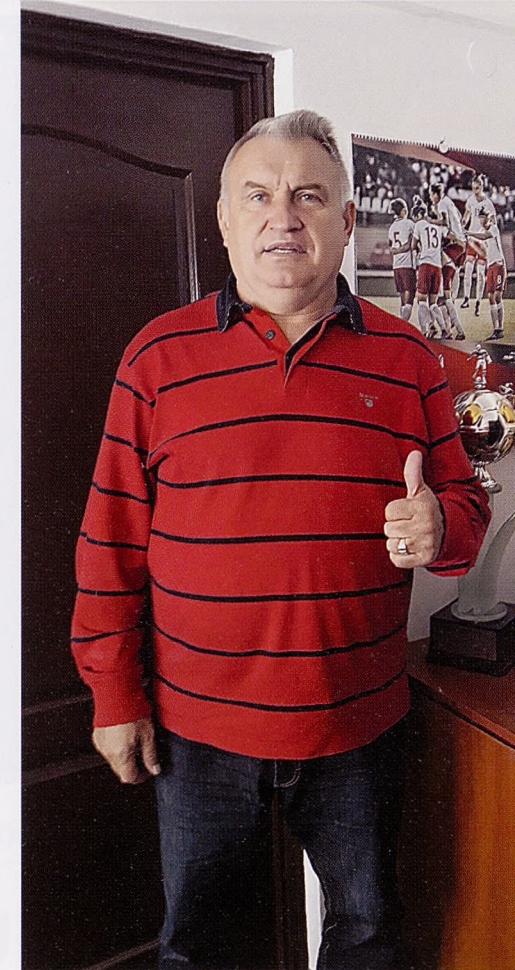
- Wróćmy do motywacji. Zdecydowałem się ubiegać o mandat radnego także dlatego, by środowisko piłkarskie zyskało reprezentanta w Radzie. W uchwałodawczym gremium potrzebny jest swoisty łącznik między samorządową władzą a piłkarskim środowiskiem, między klubami małymi a wielkimi. Potrafiłbym tę rolę skutecznie wypełniać.

- Czyli dokładnie co chciałbyś robić?

- Lobbować na rzecz klubów, przybliżać władzy problemy sportowych organizacji, lepiej wykorzystywać promocyjny potencjał Cracovii, Wisły, Garbarni, Hutnika. Za istotne zadanie uważam także zwiększenie w budżecie miasta puli środków na wsparcie klubów i ich właściwy podział.

- Czy jeszcze chciałbyś się zajmować?

- Należy uporządkować kwestie właścicielskie w krakowskiej Wiśle, bo egzystencja klubu jest zagrożona. Chciałbym także wspomóc Hutnika, którego stan bazy treningowej pogar-



sza się z roku na rok. Pamiętam czasy, kiedy przybyłem na Suche Stawy. To był wspaniały ośrodek treningowy tętniący życiem. Nie było drugiego klubu w Polsce, który by posiadał tyle boisk, tyle placów do gry. Tutaj szlifowano prawdziwe talenty.

- Nowa Huta to nie tylko Hutnik.

- Oczywiście. To przede wszystkim rezerwuar utalentowanej piłkarsko młodzieży, chętniej praktykowania futbolu. Dlatego równie ważne są mniejsze kluby. Wanda to klub, w którym rozbłyśnięty talent późniejszych reprezentantów: Andrzeja Iwana, Mirosława Waligóry, Krzyszka Bukalskiego, w Krakusie wychował się między innymi Tadek Błachno. Trzeba znaleźć sposób na systemowe wsparcie takich klubów. Ważnym zagadnieniem jest również sprawa uregulowania trenerskiej pracy i stosownej gaży. W tę sferę samorząd musi wkroczyć bardziej zdecydowanie, wziąć odpowiedzialność.

- Plany jawią się interesująco. Pracy multum. Co sprawić, aby piłka nożna zyskała w Radzie Miasta prawdziwego reprezentanta.

- Namawiam wszystkich do wzięcia udziału w wyborach. Wyborców z okręgu nr 6 proszę o głosy. Gwarantuję, że nie zawiodę!

- Dziękuję za rozmowę
JERZY NAGAWIECKI



Burmistrz Libiąża Jacek LATKO

500 młodych piłkarzy na boiskach

Piłka nożna w Libiążu wciąż żyje i cieszy się niesłabnącą popularnością. Kryzys, który kilkanaście miesięcy temu dopadł miejscowego Górnika, zachwiał wprowadzie ukształtowaną od lat futbolową hierarchią, ale piłki nie pokonał...

- Z chwilą, kiedy dowiedziałem się, że z Górnika już nic nie będzie – mówi burmistrz Libiąża Jacek Latko, bo to już do niczego dobrego nie zmierzało, postanowiliśmy powołać Miejski Klub Sportowy, żeby utrzymać w Libiążu mocno zakorzenione tradycje piłkarskie. Uważaliśmy, że skoro są w mieście liczne grupy trenujących dzieciaków, mamy trampkarzy, juniorów, to winniśmy mieć także drużynę seniorów, aby młodym piłkarzom dać naturalną szansę rozwoju i perspektywę awansu do dorosłej piłki.

- Zespół piłkarski MKS-u występuje w klasie „A”, po początkowych perypetiach wszystko wraca do normy. Rywale nam zazdroszczą?

- To prawda. W chrzanowskim powiecie zazdrości nam się przede wszystkim bazy sportowej. Jako samorządowcy odpowiadamy za stworzenie właściwych warunków do uprawiania sportu, w tym wypadku piłki nożnej. W Libiążu posiadamy obiekty piłkarskie na co najmniej III-ligowym poziomie. Będziemy to nadal modernizować, bo mamy serce do futbolu.

- Co konkretnie zrobiliście i zamierzacie zrobić w nieodległej przyszłości?

- W Libiążu jest wielu chętnych do uprawiania futbolu. Obiekty piłkarskie stają się za ciasne, coraz trudniej pomieścić wszystkich grających. Potrzeby stale rosną, młodzieży chętniej do uganiania się za futbolówką

wciąż przybywa. W szkółce piłkarskiej trenuje obecnie ponad 250 dzieciaków, poza tym juniorzy i seniorzy. Postanowiliśmy więc rozwiązać problem. Mamy pomysł na modernizację stadionu sportowego w Libiążu. Zamierzamy tam zbudować dodatkowe pełnowymiarowe boisko o nawierzchni syntetycznej, tzw. sztucznej trawy. W ten sposób wydłużylibyśmy do 12 miesięcy możliwość trenowania i rozgrywania meczów.

- W Libiążu warunki całorocznej piłkarskiej edukacji zostały stworzone dzięki zadaszeniu „Orlika”.

- Przez rokiem zdecydowaliśmy o zakupie i montażu hali pneumatycznej nad boiskiem o sztucznej nawierzchni przy Szkole Podstawowej Nr 4 w Libiążu. Na początku stycznia br. wyjątkowy w skali regionu obiekt sportowy został udostępniony piłkarzom. Powierzchnia

zadaszenia hali wynosi 2176 m², wysokość 8,5 metra. Wewnątrz zainstalowaliśmy 28 lamp metalohalogenowych, toteż hala była wykorzystywana do późnych godzin. Inwestycja pochłonęła ok. 800 tys. zł. Z perspektywy kilku miesięcy eksploatacji można z całą pewnością stwierdzić, że był to strzał w dziesiątkę! Zimą na zadaszonym Orliku w Libiążu ciągle się coś działo. Zadowolonia nie kryli futboliści wszystkich roczników, od najmłodszych do oldbojów.

- Jak wiele środków przeznacza samorząd Libiąż na sport?

- W bieżącym roku wydaliśmy grubo ponad milion złotych. W kolejnych latach wysokość nakładów się zmienia. Zaangażowanie wynika z inwestycyjnych planów i bieżących potrzeb. Wspieramy wszystkie pojawiające się inicjatywy. Kluby nie narzekają na niedostatek warunków rozwojowych.



- Liczna jest grupa szkolonej młodzieży?

- Jak już wspominałem, w Libiążu trenuje ok. 250 dzieciaków plus ok. 50 juniorów. W pozostałych klubach zlokalizowanych w Gromcu i Żarkach szkoli się regularnie po ponad 100 chętnych. Można więc powiedzieć, że w MiG Libiąż mamy ponad pół tysiąca ćwiczącej młodzieży oraz trzy zespoły seniorskie. Wielką chęć do gry wykazują także oldboje. Stwarzamy wszystkim optymalne warunki do uprawiania futbolu. Każda z grup, oczywiście w różnym stopniu, korzysta ze wsparcia samorządu miejsko-gminnego.

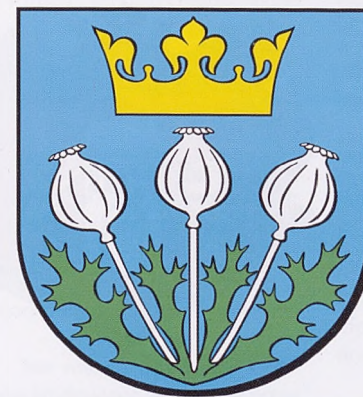
- Mają gdzie trenować i grać?

- Oczywiście. Zmodernizowaliśmy praktycznie wszystkie boiska. Kluby w Libiążu, Gromcu i Żarkach dysponują stadionami z zapleczem na odpowiednim poziomie. Ponadto przy każdej szkole powstały wielofunkcyjne boiska o nawierzchni poliuretanowej.

- Libiąż żyje sportem.

- To prawda. I nie tylko piłką. Wracają też dyscypliny sportowe pozostające przez czas jakiś w letargu. Reaktywował się boks, z czego bardzo się cieszę, bo to przecież dyscyplina tradycyjnie związana z jakże istotnym w naszym mieście górnictwem. Ponadto zaczęło się rozwijać łucznictwo, skupiające także sporo dziewcząt. To tylko najnowsze przykłady inicjatyw płynących od mieszkańców. Rolą samorządu jest tworzenie optymalnych warunków do realizacji tych sportowych potrzeb. W Libiążu udaje nam się owe sportowe ambicje zaspokajać.

- Dziękuję.
JERZY NAGAWIECKI



Paweł Sala – krakowianin z urodzenia, obecnie burmistrz Makowa Podhalańskiego. Z wykształcenia filolog polski, były nauczyciel i dyrektor Zespołu Szkół w Makowie. Wiosną br. burmistrz Sala przystał na propozycję Małopolskiego Związku Piłki Nożnej, aby w mieście w którym pełni funkcję szefa samorządowej władzy zorganizować stały punkt Mobilnej Akademii Młodych Orłów. W propozycji dostrzegł zarówno walory sportowe, jak i integrujące środowisko.

- Jak się Panu Burmistrzowi podoba Małopolska wersja Mobilnej Akademii Młodych Orłów?

- Podoba mi się! My wydajemy około pół miliona złotych rocznie na wsparcie klubów piłkarskich. Mamy ich cztery w gminie. Skupiamy się głównie na szkoleniu młodzieży. Toteż kiedy pojawia się inicjatywa z zewnątrz, szansa że te nasze działania ktoś dodatkowo wesprze, zintensyfikuje, to należało z propozycji współpracy skorzystać. Tak weszliśmy w projekt.

- Propozycja pojawiła się wiosną br.

- Jako pierwszy pojawił się w Urzędzie Miasta Maków Podhalański Prezes Podokręgu Piłki Nożnej w Wadowicach Henryk Sochacki, prezentując inicjatywę Małopolskiego Związku Piłki Nożnej. Szczegóły przedsięwzięcia poznałem w trakcie kolejnej rozmów z prezesem MZPN Ryszardem Niemcem. Kiedy dodatkowo okazało się, że jeden z lokalnych trenerów Maciej Melcer, dobrze znany w środowisku z zaangażowania w pracę z młodzieżą, będzie funkcjonować w ramach Mobilnej Akademii, to z zapałem przystąpiliśmy do działania.

- MAMO jest projektem prekursorskim w skali kraju. Jest adresowany do uzdolnionej piłkarsko młodzieży, przekracza granice lokalnych środowisk.

- To kolejny argument na rzecz jego wspierania. W grupie ćwiczących oprócz młodzieży z Makowa Podhalańskiego dostrzegam futbolistów z Sucheja Beskidzkiej, Białki, Tarnawy,

Burmistrz Makowa Podhalańskiego Paweł SALA

Nobilituje nas Mobilne AMO plus

Lachowic, a więc z całego obszaru powiatu suskiego, co sprzyja integracji.

- Sport ma to do siebie, że opiera się głównie na rywalizacji.

- To stanowi dla samorządu pewien kłopot. Jak wcześniej wspominałem, w naszej gminie mamy cztery kluby, które patrzą na siebie wzajemnie przez pryzmat wyników, na ile są lepsze w stosunku do pozostałych trzech. Jeżeli pojawia się inicjatywa, w ramach której młodzież może zasypać te podziały, ćwiczyć razem i kształtować tym sposobem własne talenty, to takie przedsięwzięcie podoba mi się i je popieram.

- Małopolska formuła Mobilnej AMO to specyficzny produkt, który można określić mianem „MAMO plus”. Jest nakierowany na obszary wymagające szczególnego wsparcia.

- Jedynie zmartwienie, jakie zrodziło się we mnie w momencie zapoznawania się ze szczegółami projektu MAMO, wynikało z przedstawionych statystyk, które wskazywały, że nasz powiat należy do regionów nieco zapuszczonych w kwestii szkolenia dzieci i młodzieży. Z jednej strony było to smutne, że znaleźliśmy się w takim gronie, a z drugiej pojawiła się tym większa determinacja, żeby z takiej grupy się wyrwać.

- Dzisiejsze zajęcia Mobilnej AMO odbywają się w nowoczesnej, pełnowymiarowej hali sportowej przy Zespole Szkół w Makowie Podhalańskim. Obok placówki boiska trawiaste oraz o sztucznej nawierzchni. Czy wszystkie kluby waszej gminy posiadają równie dobre warunki do szkolenia i rozgrywania meczów?

- Tak! Posiadamy cztery odrębne obiekty sportowe. Każdy klub dysponuje boiskiem i zapleczem spełniającym wymogi do treningów i rywalizacji. Jestem zdania, że obecnie problem bazy sportowej nie stanowi bariery rozwojowej, a jest nim raczej niedostateczne zaangażowanie młodzieży. To jest dzisiaj kłopot, który powoduje, że musimy różnymi sposobami zachęcającymi oddziaływać na młodzież, aby zechciała przyjść i podjąć trening. Nie łatwo ją wyciągnąć z bloków, z codziennych zajęć, siedzenia przed komputerem. Natomiast kiedy zdoła się wyciągnąć ją z domów, to szybko się angażuje i chętnie rozwija sportowe pasje.

- Frekwencja podczas zajęć Mobilnego AMO dopisuje, zaangażowanie rodziców jest na najwyższym poziomie. Ojcowie i mamy młodych futbolistów stanowią siłę wspomagającą projekt.



- Zainteresowanie rodziców jest sprawą kluczową. Dotyczy to szczególnie dzieci w wieku kilku lat. Zaangażowanie mamy i taty, ich prospoportowa inicjatywa, przekuwa się następnie na dzieciaków. Tak to działa. To jest budujące.

- Nowatorski projekt MAMO jest adresowany równocześnie do lokalnych szkoleniowców. Nowoczesne, intensywne metody treningowe i selekcyjne zrodzone w trenerskich kręgach PZPN trafiają do powiatów i są aplikowane w Akademii Młodych Orłów.

- To nas nobilituje. Tym samym zyskaliśmy możliwość dotarcia do czegoś, co jest na topie, do nowoczesnej myśli szkoleniowej. Mam nadzieję, że ćwiczący potrafią to docenić i poczuć się wyróżnionymi.

Rozmawiał
JERZY NAGAWIECKI



- Jest Pan powszechnie kojarzony z Niepołomicami, akcentuje przywiązanie do tego miasta. Skąd się to wzięło? Przecież urodził się Pan w Krakowie, tu ukończył Alma Mater na Wydziale Prawa i Administracji.

futbol w Puszczy Niepołomice. Czy marzyła mu się wtedy Puszcza pierwszo- czy choćby drugoligowa?

- Pamiętam tamte czasy dokładnie. Zaczynałem przygodę z piłką w juniorach Puszczy, mie-

koniec lat 90., gdy pojawili się nowi działacze, którzy zresztą w dużej części do dzisiaj odpowiadają za klub. Zaczęliśmy regularnie pięć się w górę. Ja swoją przygodę skończyłem na poziomie dawnej 4. ligi, nie dało się już dalej godzić pracy zawodowej z piłką.

- Tymczasem życie przerosło najpiękniejsze sny. To, o czym mówiłem przed chwilą, stało się faktem. Mamy zupełnie inne realia.

- Dzisiaj mamy pierwszą ligę, to naprawdę spore osiągnięcie dla takiego małego miasteczka jak Niepołomice. Zmieniła się też infrastruktura. Zastanawialiśmy się, czy nie należałoby wyprowadzić stadionu gdzieś poza centrum, ale zdecydowana większość kibiców nie wyobrażała sobie takiej zmiany. Stąd zapadła



i ten problem rozwiązać. Dzisiaj drużyny młodzieżowe i dzieciaki trenują w wielu różnych miejscowościach w gminie, jest to trochę uciążliwe. Ale muszę przyznać, że awans sportowy seniorów i stworzenie godziwych warunków rozgrywania i oglądania meczów przy K2 spowodowały mały boom piłkarski w mieście. Zresztą nie tylko w mieście. Dzisiaj pewnie około tysiąca chłopców i dziewcząt gra w piłkę nożną w szkółkach i klubach gminy. Bardzo mnie to cieszy.

- Czuje się Pan samorządowcem z powołania?

- Myślę, że tak. W bardzo młodym wieku zacząłem pracę zawodową, bo i bardzo wcześnie założyłem rodzinę. Zacząłem pracować z moim poprzednikiem - Stanisławem Kracikiem. Bardzo dużo się od niego nauczyłem. Przeszedłem chyba wszystkie możliwe szczeble w urzędzie. Zaczynałem jako asystent, byłem sekretarzem, wiceburmistrzem, a ostatnie dziewięć lat zarządzam miastem.

- Jak duża jest pomoc udzielana Puszczcy?

Miasto wspiera wszystkie kluby piłkarskie w gminie, oczywiście

w różnym stopniu. Mamy kluby grające od C klasy aż po zaplecze ekstraklasy. Natomiast faktem jest, że Puszcza jako miejski klub otrzymuje najwięcej środków. Przekazujemy określoną kwotę do klubu na rok kalendarzowy, którą dysponuje zarząd. Oprócz tego pomagamy organizacyjnie, mam tutaj na myśli zabezpieczenie ochrony, wyjazdy na mecze, organizację turniejów dla dzieci itp.

- Nie można ogarniać problemów środowiska wyłącznie przez przyzmat Puszczy. Jak wyglądają inwestycje w ostatniej kadencji?

- Mijająca kadencja moim zdaniem była bardzo udana. Wybudowaliśmy piękną, nowoczesną szkołę podstawową, bibliotekę miejską, dom pomocy społecznej. Ciągłe coś remontujemy, czy modernizujemy. Budujemy drogi i parkingi. Rozwijamy strefę przemysłową, która jest największa w Małopolsce. I co dla mnie osobiście bardzo ważne, bowiem zabiegałem o to kilka dobrych lat, wreszcie do Niepołomice będzie można zjechać zjazdem z autostrady. Niedawno podpisaliśmy wartą prawie 50 mln zł umowę z wykonawcą.

- Z tego co wiem, zdecydowanie zwiększyła się skala zainteresowania młodzieży futbolem. Ma gdzie grać i trenować?

- Jak już wspominałem wyżej w Niepołomicach jest moda na piłkę nożną. Ale trzeba też powiedzieć, że jeżeli ktoś nie lubi „haratać w gałę”, ma inne alternatywy. Niepołomice są jakieś dziwne pod tym względem, w pozytywnym sensie oczywiście. Sportowym, ale nie tylko. Działa u nas ponad 80 stowarzyszeń, które w swojej ofercie mają możliwość uprawiania wielu dyscyplin począwszy od sportów walki, przez siatkę, kosza, pływanie, badminton po szachy czy ringo.

Sukcesywnie powiększamy bazę. Przy nowej szkole jest nowoczesna hala sportowa, mamy trzy orliki, kilka boisk wielofunkcyjnych. W planach na następną kadencję jest budowa dwóch pełnowymiarowych boisk trawiastych i jednego ze sztuczną nawierzchnią.

- Jak duży procent budżetu przeznaczają się na sportowy rozwój najmłodszych?

- Generalnie na wsparcie wszystkich dyscyplin przeznac-

czamy rokrocznie około 2,5 mln zł. Oczywiście inwestycje sportowe to odrębny budżet.

- A jak to się odnosi do środków płynących ze sprzedaży alkoholu?

- Tak zwane korkowe u nas jest zupełnie inaczej wydawane, tych środków nie przeznaczamy na sport. Są wydawane w dużej części na profilaktykę oraz wsparcie tych rodzin, które potrzebują opieki.

- Odpowiedź pewnie znam, niemniej spytam. Czy miasto powinno utrzymywać klub sportowy?

- Jestem zdania, że tak. Ale w granicach rozsądku oczywiście. Środki, jakie miasto przekazuje klubom sportowym nie są jakieś gigantyczne. Jeżeli widziałbym, że są gdzieś marnotrawione na pewno bym interweniował. Puszcza ma chyba najskromniejszy budżet w całej I lidze, ale dzięki temu że nim racjonalnie gospodaruje, jest tu gdzie jest.

Dla mnie ważne jest to, że nawet w tych najmniejszych klubach grających w najniższych ligach jest odpowiednia infrastruktura sportowa. Każdy klub ma fajne zaplecze, szatnie, boiska, trybuny. To powoduje, że chce się chodzić na mecze, chce się posyłać dzieci na treningi.

- Sport traktowany jako element promocji gminy. Jak skutecznie?

- W pewnym sensie dzięki Puszczcy Niepołomice miasto jeszcze bardziej się wypromowało. Do tej pory było kojarzone z kompleksem leśnym Puszczą Niepołomicką, XIV wiecznym zamkiem, takimi firmami jak Coca Cola czy MAN i z... burmistrzem Kracikiem.

Teraz wiele osób z różnych części Polski kojarzy Niepołomice również przez klub piłkarski, to kolejna promocja miasta. Trochę ponad rok temu, kiedy Puszcza sprawiła niespodziankę w Pucharze Polski, przeczytałem interesujący materiał Instytutu Monitorowania Mediów. Wynikało z niego, że w ciągu tylko jednego miesiąca w mediach pisano i mówiono o klubie tyle razy, że gdybyśmy chcieli wykupić reklamę, musielibyśmy zapłacić ok. 4 mln zł. Od powrotu Puszczy do Fortuna 1. liga miesięcznie pojawia się średnio prawie czterysta materiałów prasowych, których wartość

określana ekwiwalentem reklamowym oscyluje w granicach 3 milionów złotych. To pokazuje popularność piłki nożnej w Polsce i skuteczny sposób na promocję naszego miasta.

- Regularnie plasuje się Pan w czołówce, a nawet na samym topie rankingu „Samorządowy Menedżer Roku”. Niepołomice są postrzegane jako jeden z Małopolskich Filarów Polskiej Gospodarki.

- To miłe, że niezależne instytucje wysoko oceniają rozwój Niepołomice. To efekt od lat ciężkiej pracy wielu ludzi. Bez zaangażowania, dobrej atmosfery, chęci współpracy i pewnie odrobiny szczęścia nie udało by się tak rozwinać naszej gminy.

- Regularnie uczestniczy Pan w kolejnych edycjach Niepołomickiej Gali Sportu.

- Tak, bardzo lubię brać udział w tym wydarzeniu. Na fajny pomysł wpadli kilka lat temu moi współpracownicy. Gala sportu to okazja do podziękowania i pogratulowania zawodnikom, trenerom, działaczom za ich pracę, zaangażowanie, wyniki. Zauważyłem, że takie docenienie jest dla nich bardzo ważne. Warto dziękować, bo oni też tym co robią, promują Niepołomice.

- Chętnie otwiera Pan sportowe obiekty

- W ostatnim czasie powstało kilka boisk wielofunkcyjnych, szczególnie przy szkołach. Największą i najtrudniejszą inwestycją był... montaż oświetlenia stadionu MKS Puszcza.

Na inaugurację zorganizowaliśmy turniej Świetlny Cup, w którym wzięło udział ponad 100 dzieciaków z gminy. Ich radość była ogromna.

Jak Pan wspomina pracę we władzach Podokręgu Piłki Nożnej w Wieliczce, gdzie był Pan wiceprezesem?

- W Podokręgu pracowałem tylko przez jedną kadencję, nie kandydowałem na następną z braku czasu. Wyznaję zasadę, że jak się czegoś podejmuję, to na serio. Nie interesuje mnie, by tylko się gdzieś zapisać.

Jak wspominam tamten okres? Do działania namówił mnie Andrzej Strumiński. To było kolejne, nowe doświadczenie. Udało nam się tak naprawdę odtworzyć Podokręg. Znaleźliśmy nowy lokal, wyposażyliśmy go w meble, sprzęt. Pamiętam, że sami z domu przynosiliśmy to jakieś firanki, to krzesła, a nawet szklanki. Startowaliśmy zupełnie od zera, na dobry początek otrzymaliśmy od Prezesa Ryszarda Niemca bodajże pięć tysięcy złotych. Ale dało się. Powołane zostały wydziały. Podokręg zaczął prowadzić rozgrywki seniorów. Ludzie zobaczyli, że można. Dzisiaj to dobrze funkcjonująca instytucja. Jakąś małą satysfakcją mam.

- Nie ma zapewne żadnego przypadku, że gdy chciałem się umówić na wywiad miał Pan wyłączony telefon. Akurat grał Pan w piłkę... To zdaje się wciąż stały fragment gry.

- Jak tylko mam czas to staram się trochę pobiegać za piłką. Mamy fajną „paczkę”, w większości to osoby grające kiedyś w Puszczcy, więc że tak powiem mające pojęcie. Spotykamy się dwa razy w tygodniu i muszę powiedzieć, że choć waga już nie ta, to emocje są.

- Dziękuję za rozmowę.
JERZY CIERPIATKA

Burmistrz Niepołomic Roman PTAK

Życie przerosło najpiękniejsze sny

- Moi rodzice pochodzą z Niepołomice, ja poza małym incydentem, jakim 42 lata temu był trzydniowy pobyt na porodówce Szpitala Żeromskiego, też od samego początku jestem związany z tym miastem. Tu mieszkam i pracuję.

- Cofnijmy się do lat 90. ubiegłego wieku. Roman Ptak trenuje

liśmy wtedy fajną drużynę. Po skończeniu wieku juniora „wskoczyłem” do pierwszej drużyny, która płałała się wtedy między B a A klasą, wygrywały z nami zespoły z mniejszych miejscowości. Zresztą wówczas co mecz to były derby, jak nie gminy to powiatu. Marzeniem była okręgówka. Sporo się zmieniło pod

decyzja, że robimy wszystko, aby tak zaprojektować przebudowę, by zmieścić się przy Kusocińskiego 2, spełniając jednocześnie wymogi licencyjne. Udało się.

Puszcza ma mały, kameralny, można powiedzieć „skrojony” na pierwszą ligę stadion wraz z zapleczem. Brakuje nam boisk treningowych, ale jest pomysł, jak



Libiąż, Limanowa, Maków Podhalański, Miechów, Olkusz

Piłkarskie stroje dla adeptów Mobilnej AMO z plusem

Mobilna Akademia Młodych Orłów jest przedsięwzięciem Polskiego Związku Piłki Nożnej aktywującym piłkę nożną w tzw. głębokim terenie. Małopolski Związek Piłki Nożnej wzbogacił projekt piłkarskiej centrali. Dzięki porozumieniom z sześcioma samorządami w Libiążu, Limanowej, Suchej Beskidzkiej i Makowie Podhalańskim, Miechowie i Olkuszu Mobilne Akademie stały się faktycznie stacjonarnymi. Tym samym w wymienionych miastach stworzony został kolejny mechanizm nowoczesnego szkolenia. Samorządy zatrudniły dodatkowych trenerów, z kolei MZPN wyposażył ośrodki

w specjalistyczny sprzęt treningowy oraz zakupił stroje dla wyselekcjonowanych uczestników zajęć. Kolejne pole dobrej współpracy na linii piłkarski związek – samorząd lokalny stało się faktem.

Na przełomie września i października br. na zajęciach Mobilnych AMO w wymienionych miejscowościach doszło do przekazania piłkarskich kompletów strojów ćwiczącym. Towarzyszyły im krótkie spotkania reprezentantów MZPN, trenerów Krystiana Pacia i Jacka Matyi, z burmistrzami miast, lokalnymi trenerami oraz młodymi futbolistami.



LIBIĄŻ

25 września na obiekcie sportowym przy Szkole Podstawowej nr 4 w Libiążu doszło do przekazania kompletów strojów sportowych adeptom Mobilnego AMO. Małopolski Związek Piłki Nożnej reprezentował wiceprezes Zdzisław Kapka, były zawodnik Wisły, reprezentant kraju. Na „Orliku” pojawili się również przedstawiciele władz miasta: burmistrz Jacek Latko, jego zastępca Hubert Szumniak oraz lokalny trener Dawid Chylaszek.

LIMANOWA

26 września trenerski duet Mobilnej AMO odwiedził Limanową. W pierwszej części spotkania 12 szkoleniowców z 8 klubów uczestniczyło w zajęciach, których tematem była „Intensywność treningowa”. Następnie odbyły się zajęcia praktyczne z udziałem 32 młodych zawodników. Zostały poprzedzone ceremonią wręczenia piłkarzom sprzętu sportowego z udziałem wiceprezesa MZPN Zbigniewa Lacha, prezesa Podokręgu PN w Limanowej Stanisława Struga oraz trenera wspomagającego limanowskie MAMO – Adama Gawlika.



MAKÓW PODHALAŃSKI

2 października Mobilna AMO zawiązała do Makowa Podhalańskiego. W tym samym dniu z krakowskiej siedziby MZPN dotarły nowe stroje dla 32 uczestników zajęć oraz trenerów wspomagających duet Pać – Matyja, Łukasza Miki z Suchej Beskidzkiej i Macieja Melcera z Makowa Podhalańskiego. W akcie przekazania sportowych kostiumów uczestniczyli: burmistrz Paweł Sala, członek Prezydium Zarządu MZPN Jerzy Nagawiecki oraz prezes Podokręgu PN w Wadowicach Henryk Sochacki. Miło nam powiadomić, iż trenerzy Mobilnej AMO dostrzegli utalentowaną zawodniczkę z powiatu suskiego, która została wpisana do bazy obserwacyjnej Polskiego Związku Piłki Nożnej. Z powstających tym sposobem zasobów czerpią trenerzy młodzieżowych reprezentacji Polski.



MIECHÓW

3 października br. na „Orliku” przy ul. Władysława Sikorskiego w Miechowie szkoleniowcy Mobilnego AMO wyznaczyli sobie spotkanie z lokalnymi szkoleniowcami i młodymi piłkarzami uczęszczającymi w zajęciach. Przed częścią praktyczną zawodnicy U-11 oraz U-13 otrzymali sprzęt sportowy ufundowany przez Małopolski Związek Piłki Nożnej, który wręczyli: burmistrz Miechowa Dariusz Marczewski, wiceprezes MZPN Ryszard Kołtun oraz trener wspomagający Marcin Dudziński.



OLKUSZ

Na 9 października na obiekcie o syntetycznej nawierzchni przy tamtejszej Szkole Podstawowej nr 9 zaplanowano kolejne spotkanie Mobilnej Akademii. Trening 33 młodych zawodników reprezentujących: OKS Słowik Olkusz, Przemę Klucze, Piliczanę, WAP Wolbrom, AP Bukowno, Legion Bydlin i Unię Jarosławiec poprzedziło przekazanie „młodym orłom” kompletów strojów



9 października otwarto wystawę traktującą o historii sportu pod Wawelem. To nader cenna inicjatywa Urzędu Miasta Krakowa i Muzeum Historycznego (dyr. Michał Niezabitowski), której udostępniła swoje podwoje Galeria Krakowska (dyr. Jarosław Szymczak). Należy temu pomysłowi gorąco przyklasnąć i trzymać kciuki, aby eksponatów regularnie przybywało. We wspólnym interesie poszanowania tradycji, która również w odniesieniu do sportu ma w Krakowie szczególne konotacje.

Nie zabrakło znamienitych postaci. Do Galerii przybyli m.in. Barbara Ślizowska, Ludwik Miętta-Mikołajewicz, Henryk Kasperczak, Zdzisław Kapka... Spiritus movens wystawy jest pełnomocnik Prezydenta Miasta Krakowa ds. Rozwoju Kultury Fizycznej, red. **Janusz Kozioł**, który podzielił się z „Futbolem Małopolski” swymi wrażeniami.

- Dzięki wystawie „Historia krakowskiego sportu” w Galerii Krakowskiej odnosi się wrażenie, że poprzez zgromadzenie wielu cennych eksponatów czas jakby zatrzymał się...

- Rzeczywiście można odnieść takie wrażenie. Wprawdzie organizowano wcześniej wystawy poświęcone sportowi w Krakowie, ale odnosiły się do dzielnic (choćby Nowej Huty), względnie klubów, na przykład jubileuszów stuleci Cracovii i Wisły. Natomiast całościowego spojrzenia na krakowski sport dotychczas nie było. Ta wystawa tak naprawdę stanowi początek tego. Jest ogromna nadzieja, że bardzo dobra współpraca z dyrektorem Muzeum Historycznego, Michałem Niezabitowskim, pozwoli przejść do następnego etapu, o którym już od pewnego czasu mówimy. Mianowicie, iż po remoncie „Krzysztoforów” znajdzie się tam miejsce na stałą ekspozycję historii krakowskiego sportu.

- Jak długo trwało zbieranie pamiątek?

- I krótko i długo. Pomysł zrodził się na początku tego roku, ale jego pierwsza część datuje się jakieś dwa lata wstecz. Działacze Krakowskiego Klubu Jazdy Konnej przyszli do UMK w zupełnie innej

Historia krakowskiego sportu

Wystawa, która przemawia do wyobraźni

sprawie. W pewnym momencie zapytałem ich w jaki sposób czczą pamięć o majorze Adamie Królikiewicz, medalistrze olimpijskim z 1924 roku z Paryża. Przy okazji spytałem się gdzie jest ten medal. I wtedy usłyszałem historię, która mogła zmartwić. Okazało się bowiem, że jakiś prywatny kolekcjoner chciał sprzedać Klubowi ten medal za 5 tysięcy złotych, którego niestety nie byli w stanie odkupić. Na dodatek nie byli na tyle przezorni, aby wziąć namiary na tego kolekcjonera. Kontakt się urwał i medalu już nie udało się w Krakowie odzyskać. Przy okazji: Urząd Miasta Krakowa i Muzeum Historyczne apelują do kolekcjonera o kontakt, bo zdecydowanie jesteśmy zainteresowani, aby jedną z najważniejszych pamiątek krakowskiego sportu odzyskać dla miasta. Historia z medalem majora Królikiewicza to był pierwszy impuls. Natomiast na początku tego roku trener Henryk Kasperczak, którego zaprosiłem do Urzędu Miasta, spotkał się z Prezydentem Jackiem Majchrowskim. Zadeklarował, że dwa najcenniejsze medale, z mistrzostw świata '74 i olimpiady '76 pragnie udostępnić dla miasta. Później do tego doszły medale trenerskie z Pucharu Narodów Afryki, zdobyte z reprezentacjami Tunezji i Wybrzeża Kości Słoniowej. A w ogóle, jeśli ta ekspozycja nabierze realnego kształtu, Henryk Kasperczak przekaze wszystkie pamiątki sportowe. A jest tego sześć gablot. Wprawdzie nigdy nie grał w krakowskim klubie, ale w naszym mieście osiągał jako trener znakomite sukcesy z Wisłą w rozgrywkach europejskich i w rywalizacji krajowej. Jest zatem ważną postacią dla krakowskiego sportu.

- Z jakże odległych czasów majora Królikiewicza pochodzą medal olimpijski i rower Jana Łazarskiego.

- Śmieję się, że ten rower został na wystawie zaledwie wyczyszczony i nie wygląda na tak stary jak jest w rzeczywistości... Ale to oczywiście w kategoriach żartu. Po raz pierwszy w historii Krakowa udało się zgromadzić tyle medali olimpijskich w jednym

miejscu. Sportowcy krakowscy mają ogromne zasługi dla całego polskiego sportu, przy okazji rozślawiając również nasze miasto. Na przykład gimnastyczka Barbara Ślizowska sama przyniosła medal z igrzysk w Melbourne '56. To przekochana osoba, która sama zaczęła wydzwaniać po koleżankach, po znajomych z informacją o wystawie. Z kolei Marcin Jąłocha w ostatniej chwili przyjechał ze srebrnym medalem olimpijskim polskich piłkarzy w Barcelonie '92. Wprawdzie wszystkie gabloty były już pozamykane, ale oczywiście bardzo ucieszyliśmy się... Mam świadomość, że to nie są wszystkie medale. Dlatego zanim zrealizujemy plan z Muzeum Historycznym, aby jeszcze tę wystawę zrobić w innym miejscu, wiemy, że na tak przyjazne dusze jak dyrektor Galerii Krakowskiej, Jarosław Szymczak, można liczyć. O tym, że idea wystawy przemówiła do ludzi świadczy

fakt, iż kluby, które w tej wystawie mają niewielki udział w trakcie spotkania zadeklarowały, że przekażą więcej eksponatów.

- W tym pamiątek futbolowych.

- Jak najbardziej. Eksponatów piłkarskich już jest niemało, ale wierzę, iż będzie ich znacznie więcej. Ale innych dyscyplin też oczywiście nie brakuje, przecież rzecz traktuje o sporcie krakowskich pojmovanym globalnie.

JERZY CIERPIATKA

Fot SŁAWOMIR SOBCZAK

